Rok 1872. Kraków, piątek 12 kwietnia. Nr. 83.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.	—	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiérsz ... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 11 kwietnia.

Nowa ordynacja powiatowa w Prusach jest można powiedzieć pierwszym krokiem na drodze samorządu. Dotychczas Prusy w sześciu wschodnich prowincjach były pozbawione prawie wszelkiego samorządu miejscowego. Sprawy miejscowe powiatu lub prowincji znajdowały się przeważnie w rękach urzędników, mianowanych przez rząd. Szczupły zakres samorządu, pozostawiony miejscowéj ludności, miał charakter feodalny. Konieczność reformy w duchu samorządu już oddawna czuć się dawała w Prusach. Do niéj nawoływały nietylko stronnictwa liberalne, ale i mężowie stanu (Stein) nosili się z tą myślą.

W słynnéj epoce reform od roku 1807—1811, po zniesieniu ostatnich zabytków prawa poddaństwa i najniedorzeczniejszych przywilejów junkierskich, zaprowadzenie samorządu zdawało się być dosyć prawdopobném. Ale następnie wojna o niepodległość, walka stronnictw politycznych, dążenie do jedności niemieckiéj, wszystko to skierowało uwagę mężów stanu w zupełnie inną stronę.

Za iejakie ustępstwa w tym względzie można było uważać prawo gminne r. 1850, zresztą aż do ostatniéj reformy państwo nie myślało o zrzeczeniu się części swoich praw na rzecz samorządu miejscowego.

Dopiero od r. 1869 zaczęły stronnictwa liberalne domagać się reformy, która przed kilku tygodniami przeszła pomyślnie w sejmie. Pomimo niektórych jéj wad, nowa jednak ordynacja powiatowa jest w każdym razie reformą wielkiéj doniosłości, a skutki jéj dobroczynne rychło oddziałają na rozwój wewnętrzny Prus.

Podstawą tego samorządu, jakby punktem ciężkości, jest zgromadzenie powiatowe i jego zarząd. Gmina w Prusach jest jeszcze za słabą i zbyt zależną od państwa, aby mogła być podwaliną nowego ustroju wewnętrznego, prowincja znowu wskutek swéj rozległości nie mogłaby zupełnie odpowiadać celom samorządu miejscowego. Z drugiéj strony w nowéj ordynacji powiatowéj w Prusach usunięto ten dualizm pomiędzy władzą rządowo-centralną i przedstawicielami władzy miejscowéj, który tak szkodliwie oddziaływa na nasze rady powiatowe i krępuje ich działalność. W Prusach na mocy nowéj ustawy sprawy miejscowe powiatu należą zupełnie do zgromadzenia powiatowego i jego zarządu, które nie zostały pozbawione możności wykonywania swych postanowień.

Nowa ustawa o samorządzie pozostawia jeszcze bardzo wiele do życzenia. Można np. wątpić czy Prusy są mniéj usposobione do szerszéj decentralizacji, niż kilka innych państw europejskich, stojących nierównie niżéj pod względem oświaty i jak się zdaje, wykształcenia politycznego. Ze względu na niedawno minioną przeszłość i charakter dzisiejszego ustroju państwowego można się spodziewać, że zasada decentralizacji administracyjnéj znajdzie z czasem w Prusach najszersze zastosowanie.

Wadliwe strony nowego prawa o samorządzie zależą poczęści od charakteru jego powstania.

Prawo to było poniekąd kompromisem wszystkich stronnictw parlamentarnych, wskutek czego pewne ustępstwa dla stronnictwa konserwatywnego, dosyć jeszcze silnego w rządzie i na dworze królewskim, były koniecznemi. Za to stronnictwo konserwatywne, z wyjątkiem szczupłéj garstki nieprzejednanych, było o tyle wyrozumiałe, że nie stawiło silnego oporu przeciwko nowéj ustawie.

Trzeba oddać Prusom zupełną sprawiedliwość, że jak w chwilach największego upadku (1807—11), tak i na szczycie potęgi, po tryumfach wojennych, nie zaniedbują spraw wewnętrznych, a rząd pomimo ogromnego wpływu i znaczenia chętnie czyni ustępstwa na rzecz samorządu. Ubolewać tylko musimy, że wbrew wszelkiéj sprawiedliwości W. Ks. Poznańskie zostało częścią usunięte od jego dobroczynnych wpływów.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 10 kwietnia.

ϱ. Jeden fakt przedstawia często jaśniéj rzecz, niżeli wywody rozumowane; szczególniéj tam, gdzie trudno dojść do źródła. Dotychczas były tylko przypuszczenia, że wyższa arystokracja czeska popadła w niełaskę u dworu; miano zawsze na uwadze, że według tradycji dworskich od czasu jak żywioł szlachecko-narodowy zastąpiony został obcym żywiołem w skutek wojennych wypadków, cała arystokracja tego kraju bez wyjątku szczyci się osobliwemi względami sfer najwyższych.

Do niedawna nie robiono różnicy pod względem politycznym między arystokracją czeską co do stopnia lojalności do tronu, nie wiążąc ją z systemem rządzenia i z stosunkiem arystokracji do osób rządzących w Austrji. To się pokazało najjaśniéj w czasie ugodowych pertraktacji z Węgrami i po przeprowadzonéj ugodzie. Wiadomo, że do zasadniczych przeciwników dualizmu, należała i należy partja t. z. feudalna czeska. Mimo to znaczenie jéj w najwyższych sferach nie doznało szwanku. Teraz jeden czy parę danych pokazują, że się rzeczy i pod tym względem zmieniły. Widocznie udało się wpływom osób rządzących a szczególnie partji niemieckiéj arystokratycznéj książąt Auerspergów i tu zapatrywania się na ludzi i rzeczy, zmienić u góry.

Fakt mały na pozór jest ten: W obwodzie melnickim wybrany został prezesem rady powiatowéj książe Jerzy Lobkovits. Formalność prawna powiada, że do prawomocności takiéj uchwały, potrzebna sankcja korony. Owóż ten ks. Lobkovits był dotąd marszałkiem sejmu czeskiego, i jako taki był właśnie przez koronę nominowany. — Teraz odmówiono mu potwierdzenia.

Tak samo nie został potwierdzony prezesem rady powiatowéj w Prelowicach hr. Thurn i prócz tego kilku innych z partji narodowéj.

Co więcéj już zrobić może system centralizacyjny? trudno przewidzieć. Jeźli już tacy ludzie niebezpieczni są na posadach stosunkowo niskich, to już samorządu mikroskopicznego w Czechach powierzać nie można nikomu.... prócz wybranym przez władze policyjne.

Francja.

Paryż 6 kwietnia.

(N. N.). Dzisiejszy *Journal officiel* ogłasza wiele nowych praw. Pierwsze miejsce zajmuje rozłożenie podatków na rok 1872, które razem wynoszą 2,094,830,355 fr. Po opędzeniu potrzeb, nadwyżka wynosi 10,036,751 fr.

Dzienniki tutejsze zajmują się traktatem pocztowym między Francją i Niemcami. Rząd niemiecki podług jednych dzienników miał wystosować notę, żądającą przyspieszenia zawarcia traktatu, podług innych sekretarz ambasady niemieckiéj hr. Wesdelhen ustnie miał tylko zapytać pana de Remusat, czy w skutek wakacji zgromadzenia, które mają trwać do 22 kwietnia, konwencja pocztowa będzie mogła wejść w życie z dniem 1 maja. Minister spraw zewnętrznych miał odpowiedzieć, że zawotowanie nowéj konwencji jest możebném przed oznaczoną datą. Jakkolwiekbądź kwestja ta tak małéj wagi, rozbieraną jest przez wszystkie dzienniki, które nie przestają wyrażać się z jak największą nienawiścią o swoich zwycięzcach.

Biurokracja i wadliwość instytucji francuzkich jest przyczyną przeciągania spraw. Rossyjski dyrektor poczt p. de Welho, objechał całą Europę w bardzo krótkim czasie, żeby przygotować konwencję pocztową Rossji z innemi krajami. Bawił on w Paryżu trzy tygodnie, jeżdżąc ciągle z Paryża do Wersalu i napowrót, żeby sprowadzić porozumienie z rządem francuzkim, lecz wyjechał ztąd, nie wywiózłszy nic pewnego. W każdym razie wiadomem mi jest z prywatnego źródła, że taryfa pocztowa między Francją a Rossją będzie zniżoną. Listy idące przez Austrję do Polski i południowych prowincji rossyjskich, będą mniéj kosztować niż przez Prusy.

Na bursie i na bulwarach włoskich rozeszła się dziś pogłoska o nowych nieporozumieniach między rządem włoskim a stolicą apostolską. W skutek tych nieporozumień, ambasador francuzki p. d'Harcourt, który wybierał się na urlop, otrzymał polecenie swego rządu pozostania w Rzymie.

Wczoraj w hotelu Drout, sprzedawano galerję obrazów księcia de Persigny. Cena wielu obrazów doszła do wielkich sum, gdyż natłok publiczności był ogromny.

Komisja rewidująca stopnie wojskowe nadane w ostatniéj wojnie, ukończyła swoją pracę. Przeszło 8,000 aktów było przez nią przejrzanych, stosowny raport będzie przedłożonym zaraz po wakacjach zgromadzenia, gdyż jak donosiłem wam w czasie właściwym, zniżanie stopni oficerskich, wywarło złe wrażenie w armji.

Proces jenerała Trochu wytoczony dziennikowi *Figaro,* został ukończonym. P. de Villemersant i p. Vitu skazani zostali na miesiąc więzienia i trzy tysiące fr. kary. W czasie wakacji parlamentarnych, proces ten zajmował opinję publiczną i wszystkie dzienniki były nim przepełnione.— Przyznać należy, że to jest rzadki fakt, żeby człowiek polityczny i dowódzca wojsk oskarżony o zdradę, stawał przed kratkami sądowemi, jako winowajca i oskarżyciel. Początek tego procesu był niejako glorifikacją upadłego cesarstwa, gdyż przeciwko jenerałowi Trochu świadczyli byli ministrowie i jenerałowie cesarscy.— Będąc w sali trybunału, zdawałoby się, że przenieśliśmy się na naradę ministerjalną, widzieliśmy tam zebranych razem wszystkich dawniejszych ministrów, prefekta policji, szambelanów i jenerałów cesarskich, którzy chcąc sami oczyścić się, potrzebowali na kogoś zrzucić winę. Potrzebowali oni zdrajcy, jak Ryszard III konia: *My kingdom for a horse.* Cesarstwo stanęło przed sądem sędziów przysięgłych i zostało przez nich potępioném, a ci co oskarżali jenerała Trochu o zdradę cesarstwa, zostali osądzeni przez opinją publiczną i historję, udowodnili oni, że w dniach szczęśliwych Napoleona, byli pochlebcami, a w chwilach przeciwności uciekinierami.

Zapewne przyjdzie mi jeszcze powrócić do tego przedmiotu, gdyż opinja publiczna zajmuje się nim i coraz nowe wynajduje fakta.

Podług dzienników francuzkich jenerał Lipowski obrońca Chataudun w wojnie francuzko-niemieckiéj, pojechał do Petersburga, przyjąwszy służbę w wojsku rossyjskiém.

W Lionie proces przeciw jenerałowi Cremer i p. Wiczfińskiemu (de Serres), już się rozpoczął. Szczegóły zostawiam do następnego listu.

— [Kwestja paszportów do Francji] stoi wciąż na porządku dziennym. Pewna osoba pisze do *Timesa,* że udawszy się do konsula francuzkiego w Londynie, aby się dowiedzieć, czy cała rodzina albo też grono przyjaciół wybierające się do Francji, może to uczynić za jednym i tym samym paszportem, otrzymała następującą odpowiedź: że tak w pierwszym jak i w drugim przypadku, każdy po szczególe podróżny musi być zaopatrzony w paszport.

Tenże sam korespondent udawszy się następnie do Foreign-Office, nie mógł otrzymać pod tym względem żadnego, pewnego objaśnienia. Pytanie więc zachodzi: czy cała rodzina może lub nie może podróżować po Francji za jednym paszportem? Pytanie to nie może być obojętném dla rodzin podróżujących w 6 lub 8 osób, bo jeżeli mają za samą wizę paszportową zapłacić 60 albo 80 franków, to może wolałyby gdzie indziéj drogę swą skierować. Widocznie Francja korzysta z przykładu swéj aljantki Rossji i również jak ona pragnie się od reszty Europy odgrodzić murem chińskim.

— [Poniedziałek wielkanocny] o ile u nas był ciepły i pogodny, o tyle w Paryżu wilgotny i mroźny. Jest to dzień, w którym Paryżanie pozamykawszy swe magazyny i warsztaty, udają się na jarmark pierników odbywający się przy rogatce tronowéj. Tego roku pomimo potężnego błota znaczna liczba osób udała się na ten jarmark oglądać sklepy, teatra i budy z ciekawościami. W ogóle jakkolwiek mniéj hałaśliwy jak dawniéj, Paryż przecież daje dowody, że jeszcze nie umarł.

— [P. prezydent rzeczypospolitéj] przyjmował promotorów projektu wybudowania tunelu pod kanałem la Manche. P. Thiers okazał się bardzo przychylnym myśli bezpośredniego połączenia Francji z Anglją, ale zarazem dodał, że nie może wydać żadnego zdania, co do możności urzeczywistnienia tego zamiaru, i że to przedsiębiorstwo, tak jak wszystkie prywatne przedsiębiorstwa, musi być prowadzone zwyczajnym sposobem.

— [Świat finansowy mocno jest zaniepokojony] nowém prawem, tyczącém się opłaty od stępla i od przekazów papierów francuzkich i zagranicznych. Sądzą, że zastosowanie tego prawa zabije zupełnie giełdę francuzką. — Naczelnicy wielkich instytucji kredytowych i główných domów bankowych, odbyli kilka posiedzeń w celu porozumienia się nad sposobem postępowania. Ostatnie i najważniejsze zebranie odbyło się d. 4 b. m. w gmachu towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zamianowano pięciu delegatów: pp. Alfonsa Rothschilda; Denière'a prezesa izby handlowéj; Demachy'a zarządzającego domem handlowym p. Seillière; p. Durrien'a z towarzystwa kredytu przemysłowego i handlowego; Pawła Daru z domu depozytowego i bieżących rachunków. Wszyscy ci panowie, mając na czele p. Roulanda dyrektora banku głównego Francji, p. Soubeyrana poddyrektora i p. Alfreda André zarządzającego tymże bankiem, udali się do p. Thiersa mieszkającego w pałacu elizejskim. P. prezydent rzeczypospolitéj przyjął delegację z wielką uprzejmością, mając przy boku swym p. de Goulard ministra skarbu i głównych naczelników wydziałów z ministerstwa finansów. P. Thiers, jak pisze *Journal de Paris,* był w dobrym humorze i w pożądaném zdrowiu. Najwięcéj zabierali głos p. Alfons Rothschild i p. Soubeyran. P. Thiers zdawał się przekonanym zarzutami, jakie poczyniono nowéj ustawie tyczącéj się opłaty od stępla i od transmisji wartościowych papierów. Przypuszczając, że to nowe prawo musi być ogłoszone, jest prawdopodobném, że nie zostanie ono zaaplikowane, zanim zgromadzenie narodowe nie wprowadzi do niego pewnych zmian wymijających lub łagodzących złe skutki, jakie onoby mogło sprowadzić na francuzki targ finansowy. Jako daleko lepszy środek delegaci radzili przyjęcie podobnéj opłaty pobieranéj w Anglji od wartości zagranicznych.

Rossja.

[Opinje o Niemcach — nienawiść narodowa do nich.]

Z powodu coraz częściéj wypowiadanych przekonań w niemieckich dziennikach i broszurach o sprzeczności interesów, o wzajemnéj nienawiści obu narodów i o możebném w przyszłości starciu pomiędzy Niemcami i Rossją, zaczynają także i Rossjanie bez różnicy stronnictw podejrzliwie spoglądać na podobny kierunek prasy niemieckiéj, badać powody

---

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów" i „Elli".

(Ciąg dalszy.)

Nasz znajomy nie mógł się uspokoić; zaraz rano poszedł do ogrodu, tutaj mu wszakże było za ciasno, więc wyszedł w pole ku wsi, gdzie panna Marja mieszkała, i ciągle rozbierał filozoficzną kwestję: jak można być niemą a tak miłą zarazem? Dotąd nie zdarzyło mu się nigdy w towarzystwie spotkać osoby niemej wykształconéj i dobrze wychowanéj, sądził więc, że niema musi koniecznie być babką pod kościołem.

Wreszcie nadeszła oczekiwana godzina; Mieczysław w lekkim powoziku wujostwa wyciągniętym kłósem jechał w odwiedziny, rozciekawiony, jak to pójdzie rozmowa z osobą niemą a tak piękną?

Ciekawość jego wszakże wkrótce mogła być zaspokojoną, w pół godziny bowiem już zajechał przed znajomą nam werandę.

Marja siedziała z panią Barbarą pod słupami, okolonemi ogromnemi drzewami cytrynowemi i kwitnącemi rododendronami, które zasłaniały werandę od zachodu, tamując zanadto śmiałe promienie ciekawego słońca.

Nasza młoda znajoma zdawała się dzisiaj Mieczysławowi jeszcze piękniejszą, aniżeli dnia poprzedniego, miała na sobie blado-niebieską materjalną suknię z jasno-orzechową tiuniką, a we włosach jak zwykle niebieska aksamitka uroczy tworzyła wianuszek.

Pani Barbara wstała na powitanie gościa, podziękowała mu za wybawienie jéj wychowanicy z wczorajszego kłopotu, a panna Marja potwierdziła wyrazy swéj przybranéj matki miłym uśmiechem i podaniem ręki Mieczysławowi.

Pani Barbara zrazu prowadziła konwersację, Marja giestami tylko rozmawiała, tłumacząc się czasem szybko na tabliczce napisanemi słowami; umiała ona dobrze znaki tworzące rozmowę niemych, używała ich jednak bardzo rzadko, nawet mówiąc z panią Barbarą, uważając, że jest w nich coś komicznego, co ją nadzwyczaj raziło; najchętniéj więc pisała to, co chciała powiedzieć, na tabliczce, a że tym sposobem rozmowa z nią była utrudniona, więc nauczyła się tak zwięźle i loicznie swe myśli wyrażać, że w kilku słowach napisała więcéj, aniżeli niejedna z pań w towarzystwie się znajdujących mogła to samo powiedzieć w kilku minutach.

Zresztą Marja wykształciła sobie w wysokim stopniu mimikę i rzadko kiedy potrzebowała pisać odpowiedź, tak zręcznie bowiem umiała używać ruchów twarzy i rąk, że nietylko okazywała znak afirmacji i negacji, ale na najróżnorodniejsze umiała odpowiadać pytania. Zresztą osoby bywające często w jéj towarzystwie stawiały jéj już w ten sposób pytania, aby odpowiedź na nie jeżeli nie giestem, to przynajmniéj w kilku napisanych słowach wyrazić się dała.

Z drugiéj strony Marja tak się stała domyślną, tak umiała nieomal zgadywać myśli ją otaczających, że po ich twarzy najczęściéj zgadywała, co się chcą zapytać, i nieraz pytanie nie w zupełności jeszcze było powiedziane, a ona już odpisywała odpowiedź na nieodstępującéj ją tabliczce.

W skutek téj natężonéj uwagi na wyraz twarzy osób ją otaczających, przyszła Marja do takiéj doskonałości w poznawaniu usposobień i charakterów, że nieboszczyk Lawater mógłby był przed nią zdawać egzamin. Po niewidzialnym prawie dla innych osób ruchu oczu lub ust, po najmniejszém drgnieniu nerwów w twarzy, uchwycała ona w lot myśli i uczucia.

Przez dłuższe, a niestety konieczne w téj mierze doświadczenie, uzbierała sobie Marja mnóstwo spostrzeżeń o fizjognomji człowieka, wiedziała wybornie, kiedy końce powiek marszczą się i ściągają, kiedy zwykły u ludzi zmarszczek pomiędzy nosem a ustami silniéj występuje, kiedy oko w jednéj chwili się rozżarza albo blask swój traci, kiedy się robi pewne mimowolne poruszenia rękami, i znała dokładnie tysiąc innych zjawisk na spokojnéj na pozór postaci dobrze wychowanego człowieka.

Podczas gdy nie będąc zmuszonymi tak ściśle jak Marja zastanawiać się nad ruchami osób, które spotykamy, spostrzegamy tylko silniejsze na nich wrażenia i nie zdołamy nawet uchwycić owe drobne odcienia igrające ciągle na ich twarzy. Marja tak rozumiała się doskonale na téj niewidoméj dla nas grze muszkułów i nerwów, że nieraz nie mogła pojąć, jak pani Barbara naprzykład nie uważała czegoś, co jéj w oko wpadło oddawna.

Jeżeli pani Barbara chciała wiedzieć, mieć o kimś wyrobione zdanie, natychmiast pytała się Marji, jéj spostrzeżenia bowiem nigdy nie zawiodły. Przy przyjmowaniu sług, Marja zawsze z robótką w kącie przytomną być musiała, z niezawodną bowiem dokładnością, umiała potem pani Barbarze odpowiedzieć, co warta sługa, co się jéj przedstawia.

Mając taką łatwość poznawania ludzi, nasza niema nadzwyczaj szybko zawierała przyjaźń, albo uczuwała do kogoś wstręt lub odrazę, ludzie co jéj bliżéj nie znali, byliby to brali za uprzedzanie się, za brak rozwagi, nie mogliby bowiem zrozumieć, że tam gdzie u zwykłych ludzi nie mogło się jeszcze wyrobić zdanie, ale dopiero sympatja i antypatja, u Marji już istniała ugruntowana znajomość człowieka.

To téż Marja nie znała prawie owych przejściowych uczuć sympatji i antypatji, opierających się tylko na jakiemś niezrozumiałém, niewytłomaczoném jeszcze wrażeniu, ale nie mających uzasadnionych przyczyn, ugruntowanych na znajomości serca ludzkiego. Marja tak szybko poznawała ludzi, że zaledwie uczucie sympatji lub antypatji powstać u niéj mogło, już istniało przekonanie mniéj lub więcéj uzasadnione, jasne i dobitne, oparte na spostrzeżeniach, na faktach i nie przypuszczało żadnéj wątpliwości. — Trzeba wiedzieć, że Marja pod tym względem nadzwyczaj była pewną swojego zdania, nie spotkała się jeszcze bowiem z człowiekiem, któryby mógł jéj wyrównać co do poznawania ludzi i wrażeń na ich twarzach się malujących, a dla tego coraz bardziéj nabierała tego przekonania, dochodzącego czasem do zarozumiałości, że jest nieomylną. Rzecz to zresztą naturalna, jeżeli bowiem nikt nie potrafił w niéj zachwiać wiary o te spostrzeżenia, to tém łatwiéj w prawdziwość ich uwierzyć musiała. Ona zaś w wiele trudniéj, aniżeli inni mogła przyjść do przekonania, że to lub owo jéj spostrzeżenie jest fałszywe, albowiem mniéj aniżeli inni wypytywała się o drugich, a więcéj myślała i więcéj się ograniczała na własnych spostrzeżeniach.

Widząc lepiéj aniżeli inni ludzie, jak często słowa z myślami stoją w sprzeczności, stała się więcéj podejrzliwą aniżeli inni, ta podejrzliwość wszakże nie miała siły rozpuścić w niéj szeroko korzenie, albowiem z drugiéj strony traciła grunt spotykając się z ową pewnością w poznawaniu ludzi, z owém przekonaniem, że tak być musi a nie inaczéj. Zastanawiając się nad ludźmi bardzo wiele, umiała Marja nadzwyczaj wysoko cenić dobroć serca, uczucie, a wrodzoną swą łagodnością i szlachetném sercem, potrafiła stokrotnie oddać okazaną jéj sympatję.

Marja była bardzo uważająca i troskliwa o swoją przybraną matkę, a umiała posunąć te cnoty do najwyższego stopnia, albowiem łatwo było jéj zgadywać nie powiem już wszystkie życzenia, ale wszystkie myśli pani Barbary, którą znała doskonale.

Lecz wróćmy do opuszczonego na chwilę towarzystwa.

Mieczysław w jednéj chwili włożył się w sposób rozmowy, z konieczności zaprowadzony w domu pani Barbary, a towarzystwo panny Marji sprawiało na nim nowe, oryginalne wrażenie, wrażenie z którém się jeszcze nigdzie nie spotkał. Pominąwszy już nawet, że Marja była piękną i że wyraz jéj twarzy w młodym człowieku nadzwyczaj niepospolity wywoływał urok, to postać jéj poruszała w Mieczysławie jedno z najżywszych uczuć, to jest uczucie ciekawości. Patrząc się na tę idealną, spokojną twarz, w te oczy szlachetne i łagodne, pragnął koniecznie wiedzieć co one myślą i widzą, témbardziéj, że nie słysząc głosu Marji i jéj rozmowy, pozbawiony był jednego z najwybitniejszych objawów, po których poznajemy człowieka. — Co ona myśli? — co chce powiedzieć? — te pytania ciągle zaprzątały Mieczysława, do tego stopnia, że gdy Marja brała za tabliczkę, on już patrzył z natężoną uwagą, śledząc jéj poruszenia ręki, aby się jak najprędzéj dowiedzieć, co ona chce powiedzieć.....

Ciekawość się témbardziéj wzmagała, że odpowiedzi lub zapytania Marji były tak treściwe i zdradzające tyle dowcipu i bystrości, że mimowoli musiały zająć i uderzyć Mieczysława.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

„Tukaj" także nie ma lirycznego żywiołu; z części, które są — można go uznać za klechdę pełną głębokich poglądów na stosunek człowieka do świata fizycznego i na stosunki ludzkiéj społeczności.

„Renegat" jest to powiastka na podaniu wschodniem osnuta, mająca odpowiedni charakter, przejęta duchem wschodu.

Teraz pozostają nam jeszcze do omówienia: „Kurhanek Maryli" i „Dudarz". Dwa te poematy mają właściwą cechę i charakter, różnią się od klechd i balad i za romance je uznać należy.

Klechda jest obrazem sposobnego do idealizowania wypadku wziętego z życia społecznego lub domowego; wypadek opowiedziany, czy przedstawiony jest tak dla uczucia poety jak i dla uczucia czytelnika obojętnym przedmiotem, — zajął tylko wyobraźnię poety, wpłynąć ma tylko na wyobraźnię czytelnika.

Balada nazwę swoją wzięła albo z Włoch, gdzie ten wyraz oznaczał śpiew z tańcem, albo z Anglji, gdzie wyraz „Gwaslowd" (czyt. „Wal-ad") pieśń gminną oznacza. Zajmuje się opowiedzeniem lub przedstawieniem wypadku branego przedewszystkiem z podań gminnych, niekiedy z dziejów rycerskich, czasem z życia społecznego lub codziennego. Epiczność jest głównym charakterem balady, oprócz tego musi być w niéj i żywioł liryczny, mianowicie ma uczucie czytelnika nastroić poważnie, uroczyście, często nawet tragicznie, ale ten ustrój nie ma być

wzajemnéj nienawiści i również kończą tego rodzaju medytacje wnioskami bardzo smutnemi. Dla wszelkich sympatji i antypatji każdy naród ma swoją logikę.

Np. Rossjanie, nawet w najniższych warstwach społeczeństwa, nie czują prawie żadnéj nienawiści do Polaków, pomimo najusilniejszych starań ze strony rządu i pewnéj szajki dziennikarskiéj. Owszem, Polak w społeczeństwie rossyjskiém z daleko większą łatwością wchodzi w stosunki towarzyskie i familijne, niż każdy inny cudzoziemiec.

Zupełnie inaczéj rzecz się ma z Niemcami. Wyższa klasa zaledwie tylko znosi Niemców, a średnia i niższa na każdym kroku nie ukrywają swojéj nienawiści. Ciekawych pod tym względem spostrzeżeń dostarczają przysłowia ludowe, zebrane przed laty kilku przez p. Busłajewa, profesora literatury rossyjskiéj w uniwersytecie w Moskwie.

Tam się wyraziły uczucia ludu względem znanych mu narodowości zachodniéj Europy: Polaków i Niemców. Względem Polaków nie widać najmniejszéj nienawiści; w pojęciach ludu Polak jest tylko nieprawdomównym. Co się tyczy Niemców, to między innemi znajdujemy tam tego rodzaju przysłowie: „Niemiec, chociażby był i dobrym człowiekiem, zawsze jednak lepiéj go powiesić.“ Jedném słowem, w przysłowiach zebranych przez p. Busłajewa, charakter niemiecki przedstawia się ludowi w bardzo czarnych kolorach. Jest to jednak rzecz godna podziwienia, że ciągły wpływ niemieckiéj kultury nie wywołał poczucia solidarności pomiędzy jednym i drugim narodem.

Zalety Niemców i ich zasługi Rossjanie teoretycznie zdają się szanować, ale przy osobistych stosunkach kpią z niemieckiéj buty i ich filisterstwa.

Nawet Rossjanie należący do najwyższéj inteligencji, wychowani przeważnie po niemieckich zakładach naukowych, przyznają w swych pismach, że nigdy nie czuli najmniejszéj do nich sympatji, bo u Niemców braknie właśnie tego, co Francuzi wyrażają słowem *préstige*. Ani pojedyncze indywidua, ani cały naród, jak przyznają się Rossjanie, niema najmniejszego dla nich uroku, ponieważ postęp niemiecki i wszystkie ich zdobycze na polu moralném i umysłowém, pozbawione są wspaniałomyślności.

Tryumf wojenny lat ostatnich wykazał to w najjaskrawszych kolorach. Niemcy nie umieli stanąć na wysokości swego położenia. Przytém nie braknie w czasopismach rossyjskich skarg i wyrzekań na gospodarstwo niemieckie w Rossji, którego owoce są tak niesmaczne. Rossja jeżeli w ostatnich czasach weszła na lepsze drogi, to właśnie wskutek zupełnie innych wpływów i branych zkądinąd wzorów. Rezultatem wpływów niemieckich w ciągu półtora wieku była biurokracja.

Włochy.

Rzym 5 kwietnia.

(Wład. Kul.) Pan Kapnist doręczył w imieniu cara Aleksandra order św. Stanisława monsignorowi Marino Marini sekretarzowi kongregacji spraw duchownych nadzwyczajnych, w któréj się waży właśnie sprawa zaprowadzenia moskiewszczyzny na Litwie i Rusi. Ma to być nagrodą za świeże nominacje biskupie, chociaż nominacje takowe zawisły raczéj od monsignora Sagrettego *uditore santissimo*, jak mogliście się przekonać z propozycji konsystorjalnych w *Kraju* ogłoszonych, bynajmniéj zaś od pomienionego prałata. Zapewniają mię, że pierwsze wotum kongregacji nieprzychylném się okazało zaprowadzeniu moskiewszczyzny. Ale rząd carski ani nadziei ani fantazji nie traci, a pan Kapnist, który nowych biskupów proponuje, żywi otuchę, iż w ciągu lata na swojém postawi. Odezwy moje w *Kraju* spowodowały listowne zgłoszenie się bardzo dostojnych ziomków do ojca świętego. Raduję się z tego serdecznie. Ale niebezpieczeństwo nie minęło, i naród nie zważając na *Opryszki, Przeglądy lwowskie* i całą ujadającą zmartwychwstańską literaturę, zasypiać nie powinien.

Przegląd lwowski zazdrości laurów *Opryszkowi*. Obecnie dopiero otrzymałem numer tego czasopisma przed miesiącem wydany, w którym osobny artykuł raczyło mi poświęcić. Wszystko co nieubłagana nienawiść, szatańska złość, duch kłamstwa i namiętność potwarzy natchnąć mogą faryzeuszom naszym znajduje się w nim zebrane, skręcone i zaostrzone w jeden długi pocisk przeciwko mnie. Niedość *Przeglądowi* twierdzić, „że zajmę kiedyś miejsce w historji kościoła polskiego obok Siemaszki (!!) i czynowników moskiewskich knutem tępiących wiarę“; niedość znajdować, że „oni jeszcze mniéj chytrzy, bo pastwią się tylko nad ciałem narodu, a on (to jest ja) bierze na tortury fałszu nawpół już umęczoną Polskę, aby się wyparła swego Boga i kościoła“ (!!!) — musi on jeszcze koniecznie *more Opryszka* w osobistości, i to jak najfałszywsze, uderzać. Obrzydliwy ten system osobistych potwarzy z powodu wcale nieosobistych kwestji jest właściwością ultramontanów, a mianowicie ultramontanów polskich. W ucywilizowanych krajach polemika się toczy o rzecz a nie tyka osób i ich prywatnego życia. Osobistości są dowodem dzieciństwa politycznego, rzekłbym prawie barbarzyństwa. W cudzoziemcach obudzają one uśmiech litości nad nami. Jeżeli w listach mych czysto obronnych odważyłem się wspomnieć o prywatnym czynie człeka, który mię tak okropnie i niezmordowanie prześladował jak ksiądz Koźmian, to dlatego tylko, że już świat cały pisał i mówił o rulecie homburgskiéj.

Przegląd lwowski wprost głosi o mnie najwierutniejsze fałsze należące do téj sieci potwarzy i zbezczeszczenia, jaką zgromadzenie rozsnuło przeciwko mnie od Wielkopolski do Czerwonéj Rusi. Oto są jego słowa:

„Wychowanek katolickiéj rodziny, sierotą przytulony przez te domy arystokratyczne polskie, którym darować nie może dobrodziejstw, jakiemi go obsypywały (???) — mści się na nich niecną potwarzą, jak owa jadowita gadzina, co ją to ogrzał na swém łonie poczciwy wieśniak w legendzie. Arystokratyczne katolickie polskie domy (jak gdyby były polskie domy schyzmatyckie!) otwarły mu w Rzymie drogę do dostojeństw i chleba (!!); ten sam pałac Odescalchich, który jest przedmiotem jego nienawiści (?), ten sam ks. Czacki, dla którego nie ma dosyć obelg, ci zmartwychwstańcy, którym wydał wojnę najnikczemniejszą — oni to podźwignęli rodaka (!), oni to wyrobili mu stanowisko i względy u stolicy świętéj (!!!). Gdy zaś za dostojeństwa i synekury zaczął się odwdzięczać ojcu ś. zdradą (!), spiskami (!) i potwarzami dziennikarskiemi, kiedy za te knowania policja rzymska go wydaliła — dziwić się nie można, że i domy polskie zamknęły się przed nim, że się odwrócili od niewdzięcznika jego dobrodzieje i protektorowie (!!!). To téż poprzysiągł im zemstę... zemstę kościołowi i narodowi“.

Nie słyszałem nigdy o domach polskich zamykających się przedemną, a tém mniéj jeszcze o opiekunach i protektorach. Domów polskich w Rzymie nie ma, a u przejeżdżających nigdy pierwszy nie bywałem. Jedném słowem podług *Przeglądu* jestem jakimś awanturnikiem, przybłędą, sierótką, przytulonym przez domy arystokratyczne polskie, a odwdzięczającym się im za to obyczajem gadzin. Niewiadomość o mojéj osobie i fałsze o niéj posunięte są tutaj aż do śmieszności. Żadne domy polskie, arystokratyczne lub nie — bo dotąd jasno zrozumieć nie mogę, na czém się zasadza a r y s t o k r a c j a polska, podobno że na targowicy i świętopiętrzu — nie torowały mi drogi do dostojeństw i chleba, bom nigdy nie potrzebował dzięki Bogu protekcji żadnego Polaka arystokraty czy nie. Własny chleb zawsze jadłem, chleb mój i mojéj rodziny, a nie tak zwanéj dzisiejszéj arystokracji polskiéj, bo byłbym oddawna z głodu umarł. Od ojca świętego zaś nietylko że synekur nie miałem, ale nigdy jako żywo nie otrzymałem od niego żadnéj materjalnéj korzyści ani datku, nigdy mi papież oprócz honorowych zaszczytów zgryzoty mi tylko i nieprzyjemności przynoszących, jednego grosza nie dał. Nigdy księżna Odescalchi nie podźwignęła mię w żaden sposób; nic jéj, formalnie nic nie winienem o p r ó c z k i l k u f i l i ż a n e k h e r b a t y i prawdziwie szlachetnych i chrześćjańskich względów dla mojéj żony kiedy była śmiertelnie chorą. Jakoż z księżną Odescalchi nie miałem nigdy żadnego zajścia, szanuję ją i poważam, choć nie podzielam jéj zdań, a nie bywam zaś u niéj oddawna, bo nie chcę spotykać księdza Czackiego, chociaż zażyłość mojéj macierzyńskiéj rodziny z rodziną pani Odescalchi i siostry jéj pani Przemysławowej Potockiéj sięga prawie czasu ostatniego rozbioru Polski. P. Czacki był mi po raz pierwszy przedstawiony w 1863 r. przez ks. Konstantego Czartoryskiego, kiedy byłem już od dwóch lat szambelanem papiezkim. Raz tylko w życiu u księcia Czartoryskiego z nim mówiłem, bo nie miałem nigdy szacunku dla niego. Ponieważ jednak biograficzne szczegóły *Przeglądu lwowskiego* mogą najfałszywsze zaszczepić o mnie wyobrażenia, ponieważ nie chodzi tu o mnie, ale o honor mojéj rodziny, która cudzéj klamki nigdy się nie czepiała i czepiać nie potrzebowała, więc niech mi wybaczą rodacy, że śmiem raz jeszcze o sobie mówić i objaśnić ów stosunek mój do arystokratycznych domów polskich, które mię niby przytuliły. Bóg mi świadkiem, że tylko zmuszony, znaglony potwarzą, mogę tak obojętnemi szczegółami zajmować publiczność. Już więc nawet własną biografją w dwóch słowach muszę się opędzać przeciw tym tatarskim sutan napadom! *(D. n.)*

Sprawy miejskie i powiatowe.

Z ziemi bełzkiéj 2 kwietnia.

Dnia 21 marca odbyło się posiedzenie publiczne rady powiatowéj sokalskiéj, na którém po przyjęciu en bloc budżetu na rok 1872, uchwalono na wniosek burmistrza sokalskiego pana Oleksińskiego kwotę w ilości 200 złr. na cele oświaty ludowéj. Za datkiem tym, zarówno z obywatelami wiejskiemi i księża ruscy głosowali, wyjąwszy ks. Fajusa proboszcza gr. kat. z Steniatyna, który jako zagorzały św.-jurca i znany w tych stronach nieprzyjaciel Polaków, wszelkim szlachetnym zamiarom i wnioskom najmocniéj się sprzeciwia. Ks. Fajus otacza się członkami rady powiatowéj ze stanu włościańskiego, im się za prewodyra narzuca, stara się ich nakłonić do swoich zamiarów, mimo to jednak chłopi choć sami tylko Rusini, nie zawsze go słuchają, a i za kwotą 200 złr. pomimo opozycji ks. Fajusa głosowali. Oprócz powyższéj uchwały, załatwiono kilka spraw tyczących się powiatu. Marszałek powiatowy oznajmił, iż od kwietnia ma być zaprowadzony wózek pocztowy (Packwagen) ze Lwowa do Krystynopola, będzie to miły nabytek dla naszego powiatu pozbawionego wszelkiéj komunikacji, dziwi nas tylko czemu ten wózek nie ma dochodzić aż do samego Sokalu, oddalonego $1^3/_8$ mili od Krystynopola, siedziby starostwa, sądu, urzędu podatkowego; zapewne bojaźń, by kiedyś pięknego poranku wiosennego wózek ten nie ugrzązł w błocie na słynnéj drodze krystynopolsko-sokalskiéj, wstrzymuje dyrekcję pocztową od zaprowadzenia tegoż, a istotnie kiedy już mowa o drogach, to muszę wspomnieć, iż są pory roku, do których właśnie obecna należy, gdzie w żaden sposób wyruszyć się nie można, chyba ryzykując życie; kto nie był w tych stronach, ten nie uwierzy, iżby podobne drogi mogły egzystować, dość powiedzieć, iż przestrzeń $^3/_8$ mili wynoszącą $3^1/_2$ godziny, czterema końmi odbywać trzeba, a cóż dopiero mówić o dalszéj drodze, nieszczęśliwy ten kto ją koniecznie odbywać musi, mimo to wybudowania gościńców i spodziewać się nie można, bo wydział przeznacza kilkadziesiąt złr. rocznie, kiedy tutaj budowa jednéj mili z powodu zbytniéj odległości kamienia 200,000 złr. kosztuje.

Unika też kto może drogi, a dość powiedzieć, że tutejszych mieszczan odwożących pocztę, przemocą zmusić trzeba było, by takową do mostów odwieźli.— Charakterystyczném jest i to, że pocztę tutejszą, do któréj się dołączają 3 poczty inne, a więc nadzwyczaj luźną—odwozi— woźnica jednym koniem, i to na przestrzeń czteromilową, to też zaledwie w lecie przy najlepszéj drodze, poczta przychodzi w oznaczonym czasie, gdy zawsze spóźnienie kilkogodzinne a nawet całego dnia ma miejsce — kogo tu winować?

W sprawie budowy drogi nadbrzeżańskiéj otrzymujemy następujące pismo:

„W nr. 80 czasopisma *Kraju* z dnia 7 kwietnia r. b., umieszczono korespondencję z Mielca o budowie drogi krajowéj dębicko-nadbrzeżańskiéj, która chociaż w niczém nie dotyka mojéj osoby, jednakże zmusza mnie jako należącego do tego przedsiębiorstwa powiedzieć o téj korespondencji słów kilka.

Autor korespondencji z Mielca p. Konstanty Giedymin, będąc sam przy tém przedsiębiorstwie naprzód jako dozorca, późniéj jako cząstkowy dostawca z powodu swego nielojalnego postępowania (o czém nawet sąd polubowny zwołany na jego żądanie jednogłośnie orzekł) i narażenia przedsiębiorstwa na znaczne straty został ostatecznie z przedsiębiorstwa usunięty, i dla tego teraz nie tyle dobro ogółu ile swą osobistą zemstę do niektórych osób mając na celu, niesłusznie odmalował całe przedsiębiorstwo w tak czarnych kolorach.

Dnia 25 kwietnia 1871 r. wspólnie z p. Chodorowskim objąłem przedsiębiorstwo dostawy kamienia i pomimo bardzo słotnego przeszłego roku, jak o tém wszyscy wiedzą, do dnia 1 marca r. b. dostawiliśmy 2200 sążni kubicznych kamienia z szutrowiska oddalonego o $3^1/_2$ mili drogi, w okolicy bagnistéj i piaszczystéj, sam więc ten fakt najwymowniéj wyświecić może, czy dostawa była prowadzona energicznie czy nie.

Obejmując przedsiębiorstwo dostawy kamienia, musieliśmy przyjąć i wszystkie wydatki zrobione przez uprzednich przedsiębiorców dla ułatwienia środków komunikacyjnych, skutkiem czego nie tylko że po skończeniu dostawy nie zarobimy 125%, ale szczęśliwi będziemy, jeżeli wyjdziemy bez straty.

Obwiniając inżyniera kierującego budową téj drogi p. Adama Rymaszewskiego o zrobione nadużycia, autor artykułu zrobił szkaradne oszczerstwo zasługujące na powołanie go przed kratki sądowe; zaliczka bowiem dana przez wydział krajowy byłym przedsiębiorcom na conto wydobytego kamienia, jest już prawie umorzoną, wydział krajowy więc na żadne straty nie mógł być narażony.

Z 3000 sążni kub. kamienia, na który dana była zaliczka, 2600 sążni jest już zdeponowanych na budującéj się drodze, reszta zaś wydobytego kamienia zdeponowaną jest koło szutrowiska, o czém autor artykułu łatwo przekonać się może.

Pocóż więc dla zadosyćuczynienia swojéj namiętności rozgłaszać ubliżającą własnéj godności nieprawdę i niepokoić opinję publiczną fałszywemi wieściami.

Mielec, dnia 8 kwietnia 1872 r.

Leonard Wiśniewski.“

Zamieściwszy powyższe sprostowanie, winniśmy jeszcze oświadczyć, że korespondencję ową z Mielca przyjęliśmy dopiero po wyraźném oświadczeniu autora jéj p. Giedymina, że za prawdziwość podanych w niéj okoliczności, gotów każdéj chwili przed sądem odpowiadać.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Sprawozdanie

komisji konkursowéj o rozdaniu nagród za utwory sceniczne.

(Rok II, 1872).

Na rok 1872 wyznaczył hr. Franciszek Łubieński 300 złr., a zarząd teatru krakowskiego (p. Koźmian) 300 złr., czyli łącznie 600 złr., jako nagrody za dwie sztuki sceniczne udzielić się mające. — W roku tym przyjęto też zasadę, co i w roku ubiegłym, iż obiedwie nagrody mają być udzielone, a to bez względu, czy w pośród utworów ubiegających się, znajdą się dwa zasługujące na miano dobrych i dla sceny odpowiednich.

Mając postawiony sobie ten warunek przy rozpatrywaniu dzieł nadesłanych do konkursu, sędziowie rozpoznający wartość sztuk, mogli uwieńczać nagrodą utwory niekoniecznie bezwarunkowo zasługujące na nagrodę, lecz raczéj winni byli nagradzać nawet warunkowo dobre, to jest najlepsze względnie do tych, które konkursowały.

Tę też zasadę przyjęli zaraz na pierwszém zebraniu swojém d. 21 stycznia r. b. na wniosek dyrektora teatru, członkowie komisji: bibljotekarz Estreicher, redaktor *Czasu* A. Kłobukowski, art. dram. Bol. Ładnowski, art. dram. J. Rychter, prof. uniw. Józef Szujski, prof. uniw. St. hr. Tarnowski i Wojciechowski urz. biblj. Dwaj inni członkowie: Hr. Łubieński, i Lucyan Siemieński, nie brali udziału w rozpoznawaniu dzieł, pierwszy z powodu nieobecności w Krakowie, drugi z powodu trwającéj dotąd choroby oczu.

Członkowie zgodzili się również i na to, że gdy wyznaczenie konkursów scenicznych, może mieć na celu tylko scenę, że zatém tylko takie utwory mogą i powinny być uwzględniane, które najlepiéj odpowiadają warunkom scenicznym, że zatém sztuki choćby były najwyższéj literackiéj zalety, ustąpić winny pierwszeństwu utworom nie tyle literackim, ile scenicznym — mogącym dawać rękojmię dłuższego utrzymania się na scenie.

Trzymano się zarazem zasady w roku zeszłym przyjętéj, aby rozdzielić utwory nadesłane pomiędzy siebie i aby odrzuconą sztukę przez jednego członka czytało jeszcze dwóch innych, którą to zasadę w toku odbywanych posiedzeń rozwinięto jeszcze daléj, iż każdą sztukę kolejno mają wszyscy członkowie czytać. To opóźniło nieco rozstrzygnięcie konkursu ostateczne, lecz natomiast dało pewniejszą rękojmię gruntowności orzeczenia sędziów.

Nadesłanych było sztuk 13, mianowicie:

1) „Na Ukrainie,“ tragedja wierszem w 5 aktach, trzech obrazach prologu i 1 epilogiem. Akt pierwszy w dwóch, a drugi w trzech obrazach.

2) „Przeor Paulinów,“ dramat wierszem w 5 aktach.

3) „Sebastjan Klonowicz,“ dramat wierszem w 5 aktach.

4) „Wieczór letni,“ dramat prozą w 3 aktach.

5) „Zalotnica,“ dramat wierszem w 5 aktach.

5) „Po stracie matki,“ komedja wierszem w 3 aktach.

7) „Pozytywni,“ komedja prozą w 4 aktach.

8) „Protegujący i protegowani,“ komedja prozą w 3 aktach.

9) „Elekcja króla Michała,“ komedja prozą w 4 aktach.

10) „Miłość chłopca,“ komedja prozą w 4 aktach.

11) „Pod Feniksem,“ komedja prozą w 3 aktach.

12) „Hołysze,“ komedja prozą w 4 akt.

13) „Skarby i upiory,“ czyli 3cia część Krakowiaków i Górali.“

Po rozpoznaniu sztuk przedmiotem konkursu będących, odpadło od konkursu dziewięć utworów już przez to samo, że pomijając stronę scenicznych warunków, ośm z nich nietylko literackiéj, ale nawet językowéj wartości nie miały. Być może, iż niejedna była płodem piór początkowych, dobijających się karjery literackiéj drogą konkursu. — Jakkolwiek zawodna to droga dla autorów, którzy, aby sprostać zadaniu sceny, winni przejść przez szkołę wprawy pisarskiéj i szkołę doświadczenia, jednakowoż upadek na téj drodze nie jest jeszcze stanowczym upadkiem na polu dramatyczném. Odpadnięcie zatém od konkursu nie powinno odstręczać na przyszłość od pracy na tém polu, która powinna być ittotnie pracą, a nie dorywczą zabawką pióra. — Jakoż nawet w poczcie owych ośmiu utworów, które jednomyślnością uznano za niemające wartości scenicznéj, literackiéj i językowéj, można było w osobnych scenach i w niektórych ustępach scen dostrzedz, iż niejeden z autorów natrafia na kruszec, choć dotąd marnuje siły na łamaniu kamienia, lub przesypywaniu piasku. Tak np. komedja „Miłość chłopa,“ całém obrobieniem swojém, wyrażeniami w djalogach i formą nierozwiniętą nasuwa domysł, iż utwór ten napisać mogło pióro jakieś niewprawne i młode, nieobyte ze stosunkami życia i z mechanizmem scenizmu; a jednakowoż parę scen w akcie pierwszym, w których występuje dykteryjkarz pijacki, znamionują zacięcie komizmu dość oryginalnego, wróżące, iż kiedyś autor mógłby przy gruntowniejszéj pracy napisać dobrą choćby krotochwilę, gdy dziś zdobyć się potrafił zaledwie na jednę i drugą scenę mającą samorodny humor. W liczbie dziewięciu odrazu odrzuconych utworów, jest tragedja „Na Ukrainie,“ którą jakkolwiek spotkał los doraźnego upadku, nie można pomijać jéj milczeniem. Sztuka ta stoi na wysokości wprost przeciwnéj, niż utwór „Miłość chłopa,“ choć obadwaj autorowie jednejże dotknęli rany społecznéj.

Apoteoza stanu kmiecego, z sponiewieraniem tego, co zawarł w czterech grubych księgach Niesiecki, jest pospolitą piosenką od lat trzydziestu. Że jednak jedno ubrane w blaski słoneczne, nie ma światła słonecznego w rzeczywistości, a a drugie ubrane w łachmany złotego szychu nakrywającego robactwo i zgniliznę, w rzeczywistości nie jest ani zgnilizną, ani robactwem; przeto osnowanie dramatu na tym temacie i wyłącznie dla tego tematu, wymaga nadzwyczajnéj ostrożności, aby nie zaszkodziło sztuce jako sztuce. Jednocześnie stwarzanie sztuk tylko celem udjalogowania historycznych przekonań zawiści między różnemi stanami społeczeństwa i starć między niemi, starć zbyt świeżych i zbyt bolesnych, nie może być przedmiotem rozrywki scenicznéj. Widzowie przychodzą do teatru, aby rozerwać umysł bądź szlachetną, choćby namiętną dykcją, bądź humorem, choćby nieco dosadnym, poety; nigdy atoli nie przychodzą, aby się roznamiętniać rozdmuchiwaniem kastowych roztterek, lub aby humorem swywolnym rozbudzać obrzydzenie wyuzdanéj wesołości.

Wzgląd zatém sam jeden, iż sztuka „Na Ukrainie“ grupuje nienawiści i zawiści kastowe między warstwami społeczeństwa naszego i teorje przeszłe niedawno w czyn, a po których świeżo roztwarły się groby i przewiała atmosfera unosząca widmo Grottgerowskie ponad polami i lasami, wystarczałby do utrudnienia wstępu sztuce na scenę. Pieśni Tarusa Szewczeńki wplecione w akcją, lub pieśni wyrosłe z drzewa Szewczeńki mogą zachwycać w poemacie — lecz na scenie zawiele z nich tryska czarnéj posoki. Samo osnowanie zatém sztuki nie przeznaczyło jéj na scenę, tém więcéj, iż acz autor w przedmowie pisze, że ogląda się na warunki sceniczne, niema ani jednego warunku scenicznego uwzględnionego, jakiemi są mianowicie: zwięzłość djalogu, ruch sceniczny, naturalność i prostota opowieści i jedność działania, sprawiająca, że tak jak w obrazie artysty góruje postać, około któréj snuje się myśl widza, tak i w sztuce działanie zasadnicze wije się około postaci, do któréj przykuwa się wzrok i słuch widza. Tego wszystkiego nie dostaje dramatowi, który jednakowoż jest widocznie pióra poety świetnych zdolności i znamienitéj wprawy pisarskiéj. Widać tam znajomość serc ludzkich obok nieznajomości mechanizmu scenicznego. Utwór ten wydrukowany może jako poemat zająć czytelnika, jako dramat, krwawiąc serce znużyłby jednocześnie cierpliwego słuchacza.

Zostały się zatém tylko cztery utwory konkursowe, mogące ukazać się na scenie, to jest: komedja „Pozytywni,“ dramat „Przeor Paulinów,“ komedja „Krakowiacy i Górale“ i farsa „Protegujący i Protegowani.“

Pomiędzy temi sztukami wyróżnił się dramat „Przeor Paulinów“ udatnym wierszem i szczerém uczuciem, które wlewa ciepło i urok prawdziwéj wiary, unikając sztucznéj deklamacji i ogólników. Ujęta w dramat epoka Kordeckiego staje przed nami tak, jak ją autor sercem zachwycił, a nie tak, jakby ją chłodny lecz jaki biegły mistrz pióra siłą wiedzy estetycznéj odtworzył. Owa sercowość w pojmowaniu przedmiotu zaszkodziła utworowi; dramat wiele ma kobiecości, miękkości farb, a mało, prawie nigdzie sił męzkich. Rozlał się on szerokiém korytem uczuciowych djalogów, co spowodowało, że akcja ustępuje częstokroć miejsca wybuchom poetycznego zapału. Sztuka ta sceniczną być może, lecz wypada ją całkowicie z gruntu przerobić. Dla kilku scen prawdziwie pięknie pomyślanych i mogących sprawić wrażenie na widzach, wytrzymała sztuka ta głosowanie o pierwszeństwo nagrody z komedją „Pozytywni“, a jeżeli nie przeszła pomimo tego przy głosowaniu o drugą nagrodę, to przypisać należy temu, iż komisja raz uznawszy „Pozytywnych“ za godne uwieńczenia, sądziła, iż drugą nagrodą wypada obdarzyć tylko komedję ludową dla publiczności niedzielnéj, bo sztuk podobnych dzisiejsi autorowie już nie starają się obmyślać.

Autorowie sceniczni raczéj, jak Odyniec, Deotyma i t. p., sięgając wyżyn dramatycznych, piszą książki sceniczne, których zazwyczaj trudno umieścić na scenie dla ich rozmiaru i kierunku wyłącznie poematowego — o pisanie atoli sztuk takich, jakie pisali Bogusławski ojciec, Kamiński, Dmuszewski i Żółkowski, autorowie nasi mało się ubiegają, i ztąd jest niezmierna trudność o dobre i powodzenie mieć mogące utwory ludowe.

Komedja „Pozytywni“ nie odpowiedziała, zdaniem komisji, wszystkim tym wymaganiom, jakie postawić się godzi sztuce nagrodę otrzymującéj, mianowicie rozwinięcie aktu 3go i 4go uległo bardzo ostréj krytyce. Gdy jednak błędy te mogły być łatwo usunięte według wskazań komisji, zdawało się z drugiéj strony, że dopełnione przez autora warunki sceniczności, a nadto szlachetność pomysłu, przedstawiająca najmłodsze i najświeższe społeczeństwo, krédki, rachuby i samolubstwa w przeciwstawieniu do niedawnéj społeczności lekkomyślnéj, sercowéj i uczuciowéj, tudzież literacka i językowa wartość utworu, słusznie mogą przeważyć szalę pierwszeństwa. Komisja była zdania, że skoro koniecznością jest nagrodę udzielić, należy ją udzielić temu, który pisząc więcéj, myślał o scenie i o leczeniu tego, co dzisiaj dolega społeczeństwu, a mniéj o poezji i o zakrwawieniu rany. Gdy sztuka „Pozytywni“ otrzymała nagrodę, autor jéj Józef Narzymski nadesłał przerobienie aktu 3go i 4go; główne zatém błędy, które raziły komisję, starał się usunąć — a tym sposobem komedja przybrała zupełne sceniczne kształty, a przedmiot jéj będący tak wielce na czasie może nie małe obudzić zajęcie.

„Pozytywni“ otrzymali pięć głosów, zaś „Przeor Paulinów“ trzy głosy.

Przy głosowaniu o nagrodę 200 złr. dostali: głosów 2 „Przeor Paulinów“ a 6 głosów „Krakowiacy i Górale“ część III. Większość otrzymali „Krakowiacy“ — „Przeor“ więc odpadł z powodu jak powiedziano, iż przeważała myśl wynagrodzenia sztuki ludowéj drugą nagrodą. — Ważyły się zatem głosy między dwiema sztukami, atoli „Protegujący“ uznana za zwyczajną farsę, a nie za krotochwilę ludową, nie mogła być uważaną za sztukę mogącą obudzić zajęcie w widowiskach ludowych, mianowicie niedzielnych. „Krakowiakom“ acz słuszny czyniono zarzut, iż jest wiernym echem Krakowiaków I i II części, że wiersz ich bardzo wątły — piosnki nie mające humoru fraszek Anczycowych, jednakowoż zręczna budowa sceniczna komedji, jako też reminiscencya dwóch pierwszych części krakowiaków, (będąca z literackiego względu) ujemną stroną oryginalności utworu, zapewni sztuce téj niedzielne powodzenie na scenie, to będzie kontynuacją już ogranych i osłuchanych utworów Bogusławskiego i Kamieńskiego.

Wartość muzyki, którą układa z motywów ludowych uproszony p. Hofmann, doda wartości sztuce i przedłuży tradycją pierwszéj ludowéj komedji na scenę polską wprowadzonéj.

Sztuki, które nagrody nie otrzymały, a które zdaniem niektórych członków powinnyby lub mogłyby być grane na scenie, t. j.: „Przeor Paulinów“ jednogłośnie, „Protegujący i Protegowani“ pięcioma głosami oddane zostały stałéj komisji teatralnéj do rozpoznania.

Względem wyznaczenia nagrody na rok następny i zmian co do sposobu udzielania tych nagród, tudzież połączenia komisji nagrodowéj z komisją doradczą teatralną, nastąpi porozumienie się członków, o czem wiadomość w swoim czasie podaną będzie.

Koncert p. Wład. Śmietańskiego. — Od czasu do czasu odwiedza miasto nasze p. Wł. Śmietański, fortepjanista, który za granicą zyskał już oddawna reputację pierwszorzędnego artysty, którego miasto Wiedeń, najnieprzychylniejsze może dla młodych artystów, przyjęło z otwartemi ramiony, oceniło należycie i liczy do najulubieńszych artystów. Cóż powiedzieć o jego wczorajszym koncercie? czy rozbierać na zimno każdą z odegranych sztuk, podczas kiedy cała publiczność porwana znakomitą grą artysty, nie posiadała się z uniesienia. Trudno rzeczywiście otrząść się z wrażenia, jakie wywarła na wszystkich gra p. Wł. S., tém bardziéj, że nawet po namyśle spokojnym, wynosi się o talencie artysty wysokie wyobrażenie, a dla gry jego uwielbienie. Koncertant zapełnił prawie cały koncert utworami odegranemi przez siebie, mimo to, koncert był pełen rozmaitości, gdyż w każdym kawałku odkrywał koncertant rozmaite strony swego talentu.

Koncert *D moll* Rubinsteina, składający się z niesłychanych trudności, odegrany był z bajeczną techniką. Trzecia szczególnie część wprawiła w podziw słuchaczów, szalone rzuty wzięte z zadziwiającą pewnością i czystością, niesłychane tempo, a przytém spokój z jakim wykonywał to wszystko koncertant, zjednały

---

wynikiem chwilowego, indywidualnego stanowiska poety względem przedmiotu, lecz przedmiot sam ma go powodować.

Romanca jest płodem wyobraźni południowéj czysto hiszpańskiéj, czy francuzkiéj, a wykształcili ten rodzaj poezji trubadurowie prowansalscy. — Zajmuje się przedstawieniem wypadku, jak balada, ale głównym charakterem jéj jest liryczność a ma w uczuciu czytelnika wzbudzić rzewność, tkliwość lub naiwną czułość. — Strona ta liryczna jest w części wynikiem charakteru przedmiotu romancy, w znaczniejszéj części wypływa z chwilowego indywidualnego stanowiska poety względem przedmiotu. Jakkolwiek poeta uczucie swoje do charakteru przedstawionego wypadku stosuje, więcéj ma dla nas wagi indywidualne jego w tym razie usposobienie niźli sam wypadek.

Wszystko to zależy na tem, aby uczucie było prawdziwe i prosto płynęło z serca. Romance mają często formę rozmowy i podobne są do śpiewów sielskich, jak n. p. do śpiewu Karpińskiego „Filon i Laura“.

„Kurhanek Maryli“ wziął treść z litewskiéj pieśni gminnéj. Treść taka: Maryla umiera. Co ranek przychodzą nad jéj kurhan kochanek, matka i przyjaciołka i każdy według swego stosunku i usposobienia wypowiada po niéj swe żale. Żale te mają ton głęboko czutych elegji; elegja kochanka podnosi się chwilowo do rozpaczy skarg Joba:

„Byłem ja gospodarny, gdy byłem szczęśliwy;
Chwalili mię sąsiedzi,
Chwalił mię ojciec siwy:
Teraz się ojciec biedzi
A ja ni ludziom, ni Bogu!
Niech ziarno w polu przepadnie,
Niech ginie siano ze stogu,
Niech sąsiad kopy rozkradnie,
Niech trzodę wyduszą wilki!
Nie masz Marylki!“

Żal matki z głębin zasmuconégo serca wypływa:

„Nie masz cię! w domu pustynie!
Każdy, kto idzie, minie,
Zawiasy rdzewieją w sieni,
Mchem się dziedziniec zieleni;
Bóg nas opuścił, ludzie opuścili,
Nie masz Maryli!“

Kochanek i matka, postacie ludowe — idealizowane są w téj romancy w całém tego słowa znaczeniu, idealizowane więcéj niż osoby w epicznym Wiesławie Brodzińskiego, miano to wierne i prawdziwe, ztąd to pochodzi, że poeta umiał się postawić w położenie skarżących się osób i czuł, jak one czuć mogły. Względem przedmiotu zajął wprawdzie stanowisko nie za siebie ale mimo tego najzupełniéj indywidualne; skargi kochanka i matki mogą być uważane tak dobrze za ich własne, jak i za skargi samego poety.

Do romancy „Dudarz“, wzięty jest pomysł także z pieśni gminnéj. Na uroczystości wiejskiéj zjawia się dudarz, lirnik stary, prowadzony przez chłopców. Na ogólne prośby śpiewa pieść o swojéj niedoli. Widok stojącéj w oddaleniu pary, pasterza i pasterki przerwały mu pieśń. Pasterka plotła wieniec i podawała go młodzieńcowi, potém odpięła z piersi uschnięty liść nieznanego drzewa, zapewne c y p r y s u i odrzuciła z westchnieniem i łzami. Lirnik, który widział tę scenę, zaśpiewał tryolet Zana:

„Komu ślubny splatasz wieniec
Z róż, lili i tymianku?“

Zan napisał ten tryolet, jako upomnienie dla Maryi, gdy postanowiono w jéj rodzinie, aby oddała rękę przyszłemu mężowi Putkamerowi. — Tryolet sprawił wrażenie, był znajomy słuchaczom. Lirnik opowiada, że słyszał go w obczyźnie od młodzieńca z Litwy, który umarł z miłości; dostał téż od niego splot włosów i listek cyprysu, jedyną śpuściznę, jaka po zmarłym została.

Młodzieńcem zmarłym w obczyźnie jest tutaj sam poeta; Gustaw w trzeciéj części Dziadów także nosi jako pamiątkę włosy kochanki i listek cyprysu; śmierć młodzieńca możnaby tu objaśnić znaczeniem przenośném i pojąć jako brak interesu, podniety do życia. — Poeta romancę tę umieścił z umysłu na końcu swych balad; w niektórych przedstawił pewne chwile i strony swojéj miłości plątając swoją osobistość do obcych wypadków; w téj romancy przedstawia zakończenie swoich miłosnych stosunków i stan swój wewnętrzny, równający się smierci, spowodowany takim zwrotem okoliczności....

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mu powszechne uznanie, manifestujące się kilkakrotnemi oklaskami a nawet wykrzyknikami. Co się tyczy saméj kompozycji, śmiało można powiedzieć, że cudowne wykonanie jedynie ją podniosło, gdyby nie to, kompozycja stanowczo by straciła. Jest w całym tym koncercie ciągła sztuczność, obok pewnego braku pomysłów. Pierwsza i druga część ma tu i owdzie piękne ustępy, całość jednak wlecze się, a słuchacze czują mimowoli, że kompozytor sam nie wiedział czego chciał; dopiero trzecia część ma bardzo ładny początkowy temat, przeprowadzony w dalszym ciągu bardzo zgrabnie.

Obok koncertu Rubinsteina, musimy wspomnieć na pierwszém miejscu o warjacjach z sonaty op. III. Beethovena, o Capricciu Mendelsohna, o Etudzie Chopina, o humoresce Schumana.

Warjacje Beethovena odegrane zostały z całém głębokiem zrozumieniem i przejęciem się klasyczną muzyką. Warjacje te o których utrzymują że są nie jasne i pomieszane, zupełnie inaczéj brzmiały pod ręką koncertanta, zrozumiéć tam można było całe bogactwo myśli Beethovena, a koncertant rozczłonkował je tak umiejętnie, wlał w każdą z nich tyle wyrazu, że każda z warjacji stanowiła dla siebie śliczną i zrozumiałą całość. Obok tego zadziwiał koncertant znakomitym trylem, który ciągnął się przez kilkanaście taktów, a mimo to wzięty był od początku do końca z równą siłą i szybkością. Capriccio Mendelsohna, prawdziwe cacko, wykonane zostało z nadzwyczajną lekkością i w szalonym tempie, co zresztą przyczyniło się tylko do podniesienia téj sztuki. Trudna nadzwyczaj Etuda Chopina, składająca się z samych szerokich arpeggiów, wykonaną została równie świetnie. Ustęp z humoreski Schumana i Prelude Chopina, stanowiły śpiewną część koncertu. Jedno i drugie wykonał koncertant z wielkiém zrozumieniem, atoli w Preludzie Chopina uderzyło nas maskato w kilku końcowych taktach. Koncertant chciał widocznie uwydatnić tych kilka nót, stanowiących jakby przejście do innéj zupełnie myśli, ale uczynił to zbyt ostro, co tém bardziéj uderzało, że tony te nie połączył ze sobą, ale uderzał je z góry. Pierwszy zresztą temat odegrany był bardzo pięknie; drugi temat, w miejscu gdzie dochodzi do *forte*, nieco za szybko. W Valçons Żeleńskiego musielibyśmy zrobić również uwagę, że druga część, w trójkach, odegraną była również za szybko; tak dalece, że mimo całéj czystości wykonania, tony wszystkie zlewały się ze sobą, a to jedynie w skutek braku czasu do rozdzielenia się. Oprócz powyższych utworów, wykonał jeszcze koncertant Campanellę Liszta, warjacje własnéj kompozycji i marsz Schuberta, ułożony na fortepjan przez Tausiga. I te kompozycje wykonane zostały z zadziwiającą siłą, techniką i elegancją.

A teraz niech nam wolno będzie zapytać się, dla czego p. Wł. Śmietański tak rzadko daje się u nas słyszéć, dla czego dotąd nie zajrzał ani do Warszawy ani do Lwowa. Zaręczyć możemy, że byłby tam równie serdecznie przyjętym jak u nas. Talent jego bowiem, który tak zwycięzko wyszedł z ostréj zagranicznéj krytyki, zyskałby również i w kraju należyte uznanie, i pobiłby z pewnością od jednego razu, owe miejscowe wielkości muzyczne, które niechętném okiem patrzą na to wszystko, co im po nad głowy wyrosło. *F. B.*

Kronika potoczna i rozmaitości.

W muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém w sobotę dnia 13 kwietnia od godz. 12—1 odbędzie się czwarty publiczny odczyt p. Alfreda Szczepańskiego: „O szkołach w Polsce, przegląd historyczny od najdawniejszych do najnowszych czasów.“

Dnia 21 marca dostąpił stopnia doktora prawa przy uniwersytecie jagiellońskim p. Trojnalski; zaś dnia 11 kwietnia p. Leon Goldman z Tarnowa.

Teatr. — W sobotę przedstawioną będzie 5-aktowa komedja Szekspira p. t. „Sen nocy letniéj“ na benefis p. Fiszera. Znakomita ta komedja wymaga bardzo wielkiéj i pięknéj wystawy a jak słyszeliśmy, dyrekcja naszego teatru nie szczędzi kosztów, aby sztukę jak najlepiéj wystawić. Spodziewać się można, że publiczność zapełni salę tymbardziéj, że to benefis młodego i wielce utalentowanego artysty, który na scenie naszéj stawia pierwsze niemal kroki, a któremu wróżyć można świetną przyszłość w swoim zawodzie. Oprócz beneficjanta, wystąpią między innymi pp. Kwiatyńska, Bauman, Urbanowicz i prawie wszyscy artyści naszéj sceny.

Wczoraj kobieta pewna z chorém dzieckiem na rękach, przyszła do szpitala św. Łazarza prosząc o przyjęcie dziecka. Lekarz mający dyżur, zbadawszy stan dziecka oświadczył się za przyjęciem tegoż do szpitala. Zarząd jednak nie chciał tego uczynić z powodu, jakoby dziecko nie miało należytych papierów (!). Matka została więc z dzieckiem w korytarzu, gdzie nieszczęśliwe stworzenie za pół godziny bez ratunku umarło. Wtedy matka prosiła już tylko o przyjęcie trupa do trupiarni; i to jednak nie tak łatwo poszło. Po dwugodzinném czekaniu wzięto nareszcie trupa z rąk matki, a samą odesłano do magistratu jakoby podejrzaną o dzieciobójstwo przez otrucie. Ale jeżeli matkę podejrzywano o otrucie dziecka, trzeba było żywe jeszcze dziecko przyjąć i ratować!

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 9 i 10 kwietnia pochmurno a chłodno; termometr dnia 9 doszedł do + 8.4 od + 3.4 R., zaś dnia 10 do + 8.8 od + 3.2 R. Barometr w ciągu dnia 10 szedł szybko w górę; rano o 6 dnia 11 stan jego był 331.77, termometru + 5.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Michał Naimski ob. ze Spytkowic; Witold Oskierko obyw. z Warszawy; Stefan hr. Kwilecki wł. d. z Poznania; Jarosław Schultz z familją ob. z Wiednia.

Sprawy sądowe.

Sprawa Moerzera.

Dnia 11 kwietnia 1872.

Powołany na wczoraj dr. Joachim Rozenblat, poświadczył: iż do niego przyszła Nachhauzerowa z Lastówką i kilkoma innemi osobami. Lastówka żalił się, iż go Moerzer oskarżył niesłusznie o gwałt publiczny, oraz że Moerzer postarał się o fałszywego świadka i żądał Lastówka rady prawnéj. Przyjął więc dr. Rozenblat od Lastówki informacją i zażądał forszusu na sprawę cywilną i kryminalną, lecz Lastówka nie miał pieniędzy i pomimo powtórnéj bytności tychże nie dał. Czyli między wspomnionemi osobami był także Spingold, dr. Rozenblat nie mógł sobie przypomnieć.

Następnie odczytano opinję biegłych w sztuce, którzy uznali, że obiedwie kartki, jakie w toku śledztwa doszły sądu, są pisane przez tę samą osobę, ale pismo na nich będące nie jest podobne do pisma będącego w księgach hebrajskich u Moerzera znalezionych.

Odczytano także tłómaczenie listu pisanego przez Mendla Gintla do Moerzera, którego treść jest już znaną z tłómaczenia Gintla; oraz zeznania Izaaka Apfelbaum, obecnego przy sądzie polubownym między Moerzerami a Nachhauzerami odbytym.

Zeznanie to obejmuje okoliczności wiadome już z zeznań innych, a nadto objaśnia, iż jeden z sędziów polubownych Lemberger pytał się stron, czy nie mają jeszcze jakich do siebie pretensji bądź wekslowych, bądź innych, a wówczas Nachhauzer nie wspomniał o wekslach tylko o pretensji za ryby w kwocie 12 złr. Później dopiero po załatwieniu wyrokiem polubownym wszystkich pretensji stron, Nachhauzer pokazywał Jennerowi dwa weksle: jeden na 600 złr., drugi na 300 złr. w. a.

Wreszcie odczytano zeznanie Nuchima Fiszlowicza, któremu Nachhauzer proponował nabycie wspomnionych weksli.

Badana następnie Sara Moerzer, co do zarzutu namawiania w trakcie sprawy świadków do fałszywego zeznania, zaprzeczyła tego czynu, twierdząc iż ani sama, ani za pośrednictwem innych osób nie starała się o fałszywych świadków i żadnéj kwoty nie dała w tym celu nikomu.

Słuchany Markus Proper nie przyznał tego, aby do Rozenzweiga w szynku mówił, że świadczył fałszywie przeciwko Moerzerowi i że za to dostał parę reńskich.

Świadek Juda Sonnenschein zeznał: iż Rozenzweig mając kłótnię z Properem mówił, iż go nauczy. Proper zaś będąc wezwanym do sądu, po powrocie mówił, że jak Bóg w niebie tak on sprawiedliwie przysięgał. Aby Rozenzweig przyznał się, że przeciwko Properowi fałszywie przysiągł tego świadek nie pamięta. Daléj nadmienił, że Moerzerowa żądała od niego dwukrotnie, aby on jéj sprowadził dwóch świadków, którzyby przeciwko Nachhauzerowéj fałszywie świadczyli i za to obiecała go wynagrodzić. Sam zaś świadek niechodził do Moerzerowéj, aby od niéj żądać pieniędzy za dostarczenie fałszywych świadków, — owszem Moerzerowa nakłaniała go do tego i przyrzekała za to 500 złr.

Zeznaniu temu Moerzerowa zaprzeczyła.

Powołany Dawid Rubinstein zeznał, iż Fajwel Groshut sprowadził Mojżesza Rozenzweig i Abrahama Hopman do mieszkania Moerzerowéj, gdzie przez nią i jéj syna byli częstowani. Potem udali się do jednego szynku, a tam Groshut dał Rozenzweigowi i Hopmanowi po 10 złr. mówiąc, że kwotę tę dostał od Moerzerowéj dla nich za to, — aby fałszywie świadczyli, lecz co oni mieli zeznawać i w jakiéj sprawie świadek nie wie, niesłyszał zaś aby Moerzerowa namawiała te osoby do fałszywego świadczenia. Moerzerowa była z niemi u adwokata na ulicy św. Anny mieszkającego. Rozenzweig mówił późniéj do Rubinsteina, że miał zeznawać co do Propera, lecz nie objaśniał co do jakich okoliczności.

W końcu posiedzenia odczytano zeznania Mojżesza Rozenzweiga, który podał, iż Proper w piwiarni pod Kotem chwalił się, że dostał parę reńskich i za to fałszywie świadczył.

Lejzera Mikołajewicza właściciela piwiarni, poświadczającego pod przysięgą, iż nigdy nie słyszał, aby Proper chwalił się w powyższy sposób.

Joanny Mikołajewicz zeznającéj tak samo jak jéj mąż Lejzer. Izaaka Lichtig, który również nie poświadczył, aby słyszał chwalenie się Propera.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 7 kwietnia.

Tutejsza filja towarzystwa gospodarczo rolniczego zawiązana w r. 1871 odbyła dnia 23 marca rb. z porządku czwarte pełne posiedzenie, na którém do zapisanych już 32 członków trzej nowi do stowarzyszenia przystąpili.

Przedmiotem zgromadzenia były obrady nad programem urządzić się mającéj niższéj szkoły rolniczéj w Tarnowie — wypracowanym przez wydział towarzystwa, a ogłoszonym w *Kraju* — który przyjęty i w jednym egzemplarzu ministerstwu rolnictwa wprost, a w drugim egzemplarzu przez towarzystwo gospodarczo rolnicze w Krakowie, jako stosunkiem reprezentacyjnym towarzystwu tutejszemu wskazaną wyższą władzę, do poparcia u rządu przedłożony został.

Daléj zastanawiano się nad podziałem zatrudnień pomocniczych, przypaść mających pojedynczym członkom towarzystwa podczas wystawy gospodarczo rolniczéj i przemysłowéj w tarnowie w czerwcu rb. zapowiedzianéj; atoli pod tym względem nie powzięto chwilowo żadnych stałych postanowień, odkładając takowe aż do czasu gdy zgłoszenia wystawców nadesłane zostaną, aby siły pomocnicze do każdego działu wystawy odpowiednio zastosować.

Następnie przyjęto do wiadomości referat komisji, wybranéj celem rozpatrzenia się w stosunku tutejszéj fabryki krochmalu do gospodarstwa wiejskiego, i odwrotnie. (Referat ten podamy w następnym numerze. Red.)

Poruszony już kilka razy przedmiot urządzenia fabryki pudret lub kompostów w Tarnowie w dalszym ciągu obrad przydzielono wybranéj w tym celu komisji, która po uzyskaniu odpowiednich przedsiębiorców i po zestawieniu warunków tego przedsiębiorstwa w imieniu towarzystwa dalsze rokowania z gminą miasta Tarnowa prowadzić ma.

Wreszcie na wniosek naglący a należycie poparty, aby „urządzić w Tarnowie na sposób centralnego towarzystwa gospodarczo rolniczego krakowskiego pośrednictwo do wymiany nasion, zboża i traw poszukiwanych dla zmian w gospodarstwach“, dyrektor banku dla handlu i przemysłu w Tarnowie a członek towarzystwa naszego dał zapewnienie, że bank rzeczony — jak dotąd w pewnych razach — i na przyszłość dołoży starań do zaspokojenia wymagań gospodarzy wiejskich.

Jak z powyższego przedstawienia przekonać się można, tarnowska filja towarzystwa gospod. rolniczego stara się — o ile ciasny jéj obręb dozwala — spełniać zadania swoje w dziedzinie gospodarczo rolniczéj; pożądaném byłoby tylko, żeby przez liczne przystąpienia i skupianie sił wydatnych stworzyć ognisko ku poruszaniu i wspieraniu tak u nas w zaniedbaniu będącéj najżywotniejszéj gałęzi bogactwa krajowego.

Lwów 7 kwietn. (*Sprawozdanie tygodn.*) — W ostatnim tygodniu mieliśmy niezwykłą o téj porze pogodę. Dnie były jasne i ciepłe, a w południowych godzinach termometr wskazywał 20 stopni ciepła. Dnia 4 kwietnia spadł silny deszcz, w skutek czego termometr spadł na 4 stopnie powyżéj zera. Ceny frachtu są — jakto zwykle bywa — w skutek złego stanu dróg krajowych dość wysokie.

Ruch w handlu towarowym ożywił się po świętach. Wszystkie koleje żelazne w monarchji austrowęgierskiéj zniżyły z dniem 1 mb. dodatek na ażjo na $7\frac{1}{2}$ pct. Tylko kolej Karola Ludwika zniżyła ten dodatek na 5 pct.

Handel naftą ustalił się cokolwiek w ostatnim tygodniu. Spekulacja ożywiła się, a nawet konsumcja była o wiele większą niż niedawno. Producenci w Borysławiu zajmują stanowisko wyczekujące i czekają na dalszy przebieg handlu. Za centnar nafty 42—45 st. płacono po 14—15 złа.

Ruch w handlu rzepakiem osłabł, a popyt z zagranicy był wcale nieznaczny. Wiadomości z zagranicy o stanie zasiewów są pomyślne, to też kupcy nie występują z popytem. Nominalna cena rzepaku wynosiła 14 zła.

W handlu spirytusem ruch był stalszy, ale mimo to obrot nie był znaczny; Galicja bowiem obecnie tyle tylko kupuje, ile potrzebuje na konsumcję. Za stopień spirytusu płacono 60 c.

Ruch w handlu cukrem osłabł, co jest naturalnym wynikiem zmniejszonéj po świętach konsumcji. Dowóz w ostatnim tygodniu wynosił tylko 800 centnarów. Za centnar cukru rafinowanego płacono 30—31 zła.

Wywóz jaj przybrał w skutek większego popytu dalеko znaczniejsze rozmiary. Przez Kraków wysłano z Galicji za granicę około 1100 centnarów. Po świętach płacono za kopę jaj 1 zła.

Ruch w handlu zbożowym był normalny. — W skutek ciepłych i pogodnych dni roboty w polu rozpoczną się bardzo wcześnie. Wiadomości o stanie zasiewów w innych częściach monarchji są także zadowalniające. Na targach węgierskich i niemieckich ceny zboża, mianowicie pszenicy ustaliły się. Kupcy występowali z dość silnym popytem. Przyczyna tego objawu jest zapewne potrzeba zboża na zasiew do wywozu. Obecnie jednak wywóz do Niemiec wcale się nie zwiększa.

Ruch w handlu mąką był ciągle mało ożywiony. — Nasze młyny nie mogą rywalizować z produktami młynów zagranicznych. Na dalszy ruch handlowy na galicyjskich targach zbożowych wpłyną stanowczo wiadomości o rozmiarach zboża amerykańskiego wysłanego do Europy. Z Niemiec donoszą, że spodziewają się tam znacznego dowozu zboża z Ameryki. *(G. L.)*

Oświęcim 10 kwietnia.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Poniedziałkowy targ wiedeński jest nowém dotkliwém dla Galicji przypomnieniem konieczności zorganizowania porządnie handlu wołowego. Napędzono 3700 wołów, a między temi galicyjskich 1533. Ceny zeszły aż do 28 zła. za centnar bity, średnio płacono po zła. 30 do 32.50 za centnar mięsa. Kupcy berneńscy zakupili pareset po 15.50 za centnar żywéj wagi.

Na placu oświęcimskim jest dzisiaj 450 wołów, targ idzie leniwo; sprzedano dotąd połowę po 32.50 za centnar mięsa.

Pruscy kupcy byli dziś na placu, ale nie nie kupili.

W Berlinie przy spędzie 2478 wołów płacono 18—20 tal. za centnar cł. mięsa. Owiec było 10068 i te dobrze rozprzedano. Nierogacizna w cenach dawniejszych, było jéj 4307.

Londyn, przy konsumcji tygodniowéj 4000 wołów i 30,000 owiec, płacił na ostatnim targu za pierwsze 36—38 zła. za centnar mięsa.

Paryż przy konsumcji 7000 rogacizny płacił za centnar cłowy 34—36 zła.

Wiedeń 6 kwietnia. — (*Sprawozdanie giełdy zbożowéj.*) — Handel zbożowy na targach zagranicznych przybrał po większéj części ruch przyjemniejszy. W ogóle zdaje się korzystniejsza zbliżać konjunktura, która od przebiegu powietrza zależy, zresztą zwróci się tak, jak to zapasy konsumowe wskażą. Gdyby się tylko chęć kupna ożywiła, toby i ceny podniosły się.

Co specjalnie austrowęgierski handel zbożowy spotkać może, nie jest jeszcze wiadomém; tyle jest pewném, że zapasy pszenicy krajowéj tak są małe, że ledwo na potrzeby konsumcyjne wystarczają, a gdyby nie dowozy z Wołoszczyzny z jednéj a z Tryestu z drugiéj strony nie nadchodziły, toby ceny taką wysokość osięgnęły, jaka od 5 lat nie istniała.

Najgorsza sytuacja okazuje się w Węgrzech, któréj gdyby zkądinąd nie zapobieżono, toby młyny musiały stanąć. Znaczna podwyżka cen wiosennych przekonywa o braku zboża.

Na giełdzie pszenica poszukiwana, żyto drożéj, owies z ciężkością utrzymał się.

Notowano urzędownie pszenicę 84—87 ft. 6.40—7.80 za centnar cłowy; żyto 79—81 ft. 4.05—4.25; jęczmień 72—73 ft. 3.25—3.30 kukurydza 4.50; owies 48—51 ft. 2.02—2.30; ziemniaki 1.80—2; groch 7—9, soczewica 7 do 9, bób 6—7. Funt masła 0.58—0.78.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 11 kwietnia.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 210	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —112	75 50	74 50
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —138	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —120	91 —	89 75
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 150	91 75	90 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 066	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 166	92 75	91 50
Akcje kolei Kar. Ludwika	255 —	252 —
„ „ Czern.-Jassy..	167 —	164 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80......	102 —	99 —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie...	103 —	105 —
Losy m. Stanisławowa....	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie..	109 50	107 50
Srebro polskie stare......	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	173 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie ..	150 75	149 75
Talary pruskie	166 —	164 —
Dukat obrączkowy.......	5 33	5 23
20-frankówka............	8 94	8 80
Półimperjał rossyjski.....	— —	— —
WIEDEŃ, 10 kwietnia.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 05	63 95
„ „ w srebrze 5%	70 —	69 85
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	317 —	316 —
„ „ 1839 1/5 „ 100	314 50	313 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	93 —	— —
5% „ 1860 całe „ 500	102 —	101 75
„ „ 1860 1/5 „ 100	124 —	123 —
Rząd. 1864.........100	147 50	147 —
Como Renten za 20.....	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 50
Węgier. poż. premiow. 100	106 80	106 40

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 —	74 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	100 25	99 75
Keglewicza.... na 10 „	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	29 50	28 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk.	41 —	40 —
St. Genois „ 40 „ mk.	30 —	29 —
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 —
Tryestu.... „ 100 „ mk.	121 —	— —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	23 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow.....5%	75 25	74 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	78 —	77 —
„ węgierskie	82 75	82 25
Ind. węg. z klauz. 1867 .	80 75	80 25
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 —	109 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	318 —	317 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	111 50
Boden Credit austr. 80 „	276 —	275 —
„ „ węg. 80 „	131 50	130 75
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	337 25	336 75
Depositenbank „ 80 „	104 50	103 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	970 —	965 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	141 —	140 50
„ węgierskie 80 „	109 —	108 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	101 —	100 —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	253 —	252 50
Hypot. galicyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank........ „	832 —	831 —
Ogólnego austrjackiego „	252 —	251 —
Unionbank .. za 200 „	311 —	310 —
Vereinsbk austr. 80 „	146 —	145 —
Verkehrsbank .. 200 „	203 —	— —
Wechslerbk wied. 80 „	340 —	338 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	154 50	153 50
Wien. Bnk Verein 80 „	315 —	313 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 75	181 25
Böhm. Nordbahn 150 wa.	146 —	— —
„ Westbahn 200 „	262 —	260 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	247 25	246 75
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2290 —	2285 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	208 —	207 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	254 50	254 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 25	187 75
Lemb. Czern. Jassy 200 „	166 50	— —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	142 50	141 50
„ na 126 srbr. 80 wa.	90 50	90 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	211 —	210 —
„ lit. B. „ 200 „	185 50	184 50
Praga-Dux „ 150 „	113 75	113 25
Rudolfbahn „ 200 „	177 50	177 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 50	182 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	380 —	378 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	197 25	197 —
Süd-nord Verbind. 200 mk.	187 50	187 —
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200 wa.	277 50	276 50
Tramway wied. .. 200 „	288 50	288 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	170 50	170 —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	— —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	147 25	147 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	125 50	125 30
„ Wied. ... 80	178 —	177 50
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	30 50	29 50
Hotel Wied......... 200	— —	— —
Inneberg hut....... 100	186 50	186 —
Masz. cegiel. wied... 200	91 —	89 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	104 50	103 50
Schlöglmühle Pap... 80	117 —	115 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 25	106 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 25	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74 —
„ „ „ ... 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. ... 6%	90 10	89 90
„ Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	91 80	91 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
„ „ 50 „ 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred.... 5½%	90 75	90 25
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 —	92 75
Böhm. Nordbahn 5% „	102 —	— —
„ Westbahn 5% „	92 —	— —
Elisabeth .... 5% „	92 —	91 50
„ 1869 — 70 5% „	— —	— —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ „ w. a. 5%	86 —	85 50
„ „ „ 5% sr.	102 30	102 10
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 25
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	102 25	102 —
„ II. em. „ 5% „	102 —	101 50
„ 1871. III. „ 5% „	98 50	98 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 25	94 —
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 25	78 75
„ II. 1867 „ 5% „	89 —	88 75
„ III. 1868 „ 5% „	81 50	81 25
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 75	89 25
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 25	100 —
Rudolfbahn „ 5% „	94 75	94 50
Siebenbür. I. „ 5% „	93 —	92 50
Staatsbahn 500 fr. szt	132 25	131 75
Südbahn (Lombardy) „	112 25	111 75
„ złr. 200 5% sr.	95 50	95 —
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
„ „ w. a. 5% sr.	98 25	98 —
Theissbahn . . . . . „ 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	91 50	91 —
„ Nrdost 300 5% „	89 50	— —
„ Ostbhn 300 5% ą	83 —	82 50
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	93 45	93 35
Hamburg „ 2½ „	82 —	81 90
Londyn „ 2 „	110 55	110 45
Paryż „ 5 „	43 60	43 60
Monety:		
Dukat ważny.........	5 30	5 29
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	8 86	8 85
Srebro...............	108 45	108 30
Talar pruski	164 55	164 35
LWOW, 9 kwietnia.		
Akc. banku hip. gal. 100	185 —	180 —
„ „ krajow. 80	73 —	70 50
Listy zast. galic....5%	83 60	83 15
„ „ „ ...4%	75 60	75 10
„ . banku hip. 6%	90 25	89 75
„ „ włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 75	76 25
Półimperjał ros.	8 88	8 80
Rubel srebrny obrączk.	1 78	1 70
„ . papier.	1 51	1 49
WARSZAWA 9 kwiet.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 32	7 30
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 90	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	99 —	98 62
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 25
„ „ warsz.-bydg.	77 —	76 50
„ „ warsz.-teresp	— —	120 50
Listy zast. serji 1.. 4%	92 —	91 65
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 60
kupon ubiegły	1 15	— —
„ „ nowe.... 5%	91 35	91 10
kupon ubiegły	1 43	— —
„ likwidacyjne.. 4%	76 80	76 50
kupon ubiegły	1 37	— —
BERLIN 9 kwietnia.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	54—

Wiadomości telegraficzne.

Opawa 9 kwietnia. Wybuchnął tutaj epidemicznie tyfus.

Peszt 9 kwietnia. (Posiedzenie izby niższéj.) Erkövy interpeluje w sprawie linji kolejowéj aradzko-szegedyńskiéj. Minister komunikacji oświadcza, że wybudowanie téj linji jest zapewnione. Koloman Szell przedkłada sprawozdanie wydziału kolejowego i skarbowego w sprawie linji kolei żelaznych rabsko-edenbursko-ebenfurckiéj i edenbursko-presbursko-lundenburskiéj.

Potém powstał prezydent Somsich i tak przemówił do izby:

Szanowna izbo! Najwyższa rodzina królewska obchodzi radosną uroczystość. Jéj cesarska wysokość arcyksiężniczka Gisela najstarsza córka króla i pana naszego, przedwczoraj zaręczoną została z jego królewską wysokością księciem Leopoldem bawarskim. To radosne zdarzenie w rodzinie następcy wysokiéj izbie sposobność do okazania współudziału w radości ojcowskiéj króla naszego i w radości macierzyńskiéj królowéj naszéj.

Gdy nie wątpię, że szanowna izba z radością skorzysta z téj sposobności, ośmielam się w tém przekonaniu prosić szanowną izbę, ażeby z pośród siebie wysłała deputację, któraby u JCMości wyrobiła sobie posłuchanie i wyraziła żywy współudział izby, tudzież życzenia jéj wraz z pełném czci uwielbieniem. (Przeciągłe powszechne okrzyki: „Niech żyją!“)

Czy życzycie sobie panowie, aby deputację tę losem wybrano? (Wołania: „Niech prezydent proponuje!“) W takim razie pozwólcie mi, panowie, iżbym szanownéj izbie członków deputacji jutro zaproponował. (Ogólne przyzwolenie.)

Potém następuje dalszy ciąg rozpraw nad ustawą wyborczą.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby wyższéj wnosi prezydent również wysłanie deputacji do rodziny cesarskiéj. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie; poczém człon kami deputacji przez prezydenta zamia nowanymi zostali: arcybiskup Haynald, biskup Peitler, hr. Jan Cziraky, hr. Paweł Sennyey, hr. Franciszek Zichy, hr. Jerzy Karolyi, nadżupan Stankovanczky, ks. Paweł Esterhazy, Antoni Radvanczky, hr. Wiktor Zichy, hr. Jerzy Festetits, bar. Gabr. Pronay, hr. Antoni Szapary, hr. Paweł Szechenyi, hr. Leon Festetits i hr. Albert Apponyi.

Peszt 9 kwiet. Cesarz odroczył aż do 4go maja objazd swój po okręgach dotkniętych powodzią. Wszystkich ministrów, składających o godzinie 2 w zamku królewskim życzenia, przyjmował najpierw cesarz, potém cesarzowa, następnie arcyksiężniczka Gisela, a w końcu jéj narzeczony.

Peszt 9 kwiet. Dla złożenia życzeń rodzinie cesarskiéj wysyła izba niższa 35, izba wyższa zaś 17 członków. Prezydent ministrów Auersperg ma tu jutro przybyć w celu złożenia życzeń imieniem ministerstwa.

Peszt 9 kwiet. Do *Lloyda* węgierskiego piszą z Wiednia: Arcyksiążę Ludwik Wiktor miał sobie poruczone wręczenie królowi włoskiemu pisma, w którém cesarz wyraża ubolewanie, iż zaprojektowane spotkanie się dotychczas nie przychodziło do skutku. Toż samo pismo zaprasza równocześnie Wiktora Emanuela, iżby z końcem lata przybył do Iszlu albo do Gasteinu.

Peszt 9 kwiet. Według doniesień *Lloyda* peszteńskiego, odbywają się obecnie ostateczne rokowania w sprawie sprowincjonalizowania całego węgierskiego Pogranicza; wkrótce prawdopodobnie się skończą.

Peszt 10 kwiet. Nowe wybory do sejmu odbędą się w pierwszym tygodniu lipca, sejm zbierze się w połowie sierpnia.

Peszt 10 kwiet. Wczoraj wieczór rada ministrów stanowczo porozumiała się co do osnowy mowy tronowéj, którą ma być w przyszły wtorek sejm zamknięty.

Drezno 9 kwiet. Dziennik drezdeński donosi, że król i królowa sascy wyjadą jutro przez Chemnitz, Cheb (Eger), Monachium i Innsbruck na kilkotygodniowy pobyt do Rivy nad jeziorem Garda. Królewicz następca tronu mianowany został zastępcą króla w sprawach rządowych.

Berlin 9 kwietnia. Rada związkowa obradowała dziś pod przewodnictwem kanclerza rzeszy ks. Bismarka nad wnioskiem o rozszerzenie kompetencji państwa w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego. Minister wirtemberski Mittnacht był sprawozdawcą i przemawiał za odrzuceniem wniosku. Powszechnie życzono sobie dowodu, że to, co zachodzi rzeczywiście potrzeba takiego rozszerzenia. W końcu uchwalono, ażeby wniosek ten odesłano do wydziałów. Przedłożenie ustawy drukowéj stanowczo nie nastąpi na obecnéj kadencji sejmu.

Bruksela 9 kwietnia. Minister spraw zewnętrznych przyjmował dziś generalnego sekreterza ministerstwa handlu Ozenne'go, którego mu poseł francuzki Picard przedstawił. — Proponowane ze strony Francji modyfikacje konwencji handlowéj są nieznaczne; zostaną one radzie ministrów przedstawione.

Przegląd polityczny.

Dzienniki centralistyczne, korzystając ze sposobności zaręczyn arcyksiężniczki Giseli z księciem bawarskim, popisują się lojalnemi ekspektoracjami. W téj chwili wiernokonstytucyjni chcą pokazać dworowi i dynastji, że Niemcy austrjaccy są najlojalniejszym z ludów austrjackich; nie dali jednak wielkich dowodów tego za hr. Hohenwartha.

Wczoraj upłynął termin reklamacyjny względem list wyborczych — posiadłości większéj w Czechach. Przedwczoraj jednak jeszcze dziesięciu właścicieli większych posiadłości stronnictwa narodowego w Czechach podało reklamacje z powodu pominięcia ich w listach wyborczych; p. namiestnik odrzucił te reklamacje pod pretekstem, że reklamujący tylko pozornie nabyli większe własności.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Pragi o wieściach, jakoby redaktor *Politik* p. Skrejszowski, jako podejrzany o zbrodnię stanu, miał być uwięziony. Wieści podobne krążyły w Pradze; fakt jednak nie sprawdził się.

Niezawisłe dzienniki niemieckie przypominają, że w mowie tronowéj niemieckiéj niema zapowiedzi ani nowéj liberalniejszéj ustawy prasowéj, ani ustawy o sądach przysięgłych dla przestępstw prasowych.

Dzienniki francuzkie zajmują się recepcjami wieczornemi u p. Thiersa, który wrócił do Paryża. Na wzór prezydenta zjednoczonych stanów Ameryki p. Thiers nie zaprasza na te recepcje, ale przyjmuje wszystkie znakomitości polityczne, finansowe, literackie i artystyczne.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 11 kwietnia. Wbrew rozpuszczonéj wczoraj pogłosce, jakoby nadeszły z Petersburga jakieś wiadomości polityczne, zagrażające pokojowi, stwierdza dzisiaj większa część dzienników porannych zupełną bezzasadność pomienionych doniesień. *Neues Fremdenblatt* poinformowawszy się w właściwém miejscu, oświadcza, że do urzędu spraw zagranicznych nie nadeszły żadne wiadomości, któreby mogły usprawiedliwić podobne niepokojące pogłoski.

Berlin 10 kwietnia. W artykule wstępnym pod tytułem: „Posiedzenia sejmu rzeszy niemieckiéj i posiedzenia sejmu pruskiego“ przypomina *Prov. Correspondenz*, że sejm pruski ma jeszcze załatwić ordynację powiatową i powiada zarazem, że rząd pruski z większą niż kiedykolwiek pewnością spodziewa się tego, ponieważ okoliczności obecne bardzo sprzyjają uchwaleniu pomienionéj ordynacji. Rząd państwa niemieckiego przyczyni się zapewnie zgodnie z zapatrywaniami większości sejmu niemieckiego do spełnienia téj nadziei przez skrócenie ile możności kadencji sejmu niemieckiego, by sejm pruski miał jeszcze dosyć czasu do załatwienia rzeczonéj sprawy. *Prov. Corresp.* stwierdza, że nietylko wzgląd na osłabione zdrowie wstrzymał cesarza od osobistego otwarcia sejmu niemieckiego. Rozstrzygającą była ta okoliczność, że przy otwarciu obecnéj kadencji sejmowéj nie było ani ogólno-politycznych, ani parlamentarnych powodów do osobistego wystąpienia cesarza niemieckiego.

Kursa. — Wiedeń 11 kwietnia, godz. 2. Srebro 108.25. — Akcje kredyt. 333.—.— Lombardy 196.—.— Losy 1860 r. 101.—. Losy 1864 r. 147.—.— Akcje franko-austr. 137.50. — Napoleony $8.83\frac{1}{2}$.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 253.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 166.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 167.—. — Akcje banku 828.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 131.50. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 69.60. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.—. — Akcje anglo-banku 305.—. — Akcje kolei rząd. 378.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.—. — Akcje kol. Rudolfa 177.—.— Akcje kolei pardubickiéj 186.—. — Akcje kolei północ. 228.—. — Tramway 281.—.

Usposobienie giełdy: —.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

POCIĄGI OSOBOWE na kolejach żelaznych.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w *Krakowie*: lwow.	11.30	10.28	5.41	3.11
„ „ miesz.	7.—	—	—	8.53
„ wielicki...	9.—	—	—	5.36
„ wiedeńs.	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„ na Oświę. wrec.	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocł. mysł.	8.—	—	—	3.21
„ warszawski	8.—	—	—	9.30
w *Wieliczce*: krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie*: krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„ „ miesz.	9.52	—	9.42	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.23
„ „ miesz.	—	5.58	—	5.48
w *Rzeszowie*: krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz.	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13 / 9.28	—	n. 1.— / 9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.35
w *Przemyślu*: krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.42
„ lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.17 / 10.29
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie*: krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.42	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.24
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—
w *Brodach*: lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w *Czerniowcach*: lwow.	—	—	7.—	9.13
w *Mysłowicach*: krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie*: krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu*: krak....	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego	— 75
Kwestya nadbaltycka, przez Jana Leśniewskiego	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

OKÓLNIK.

W myśl §. 21 Statutu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, Dyrekcya tego Towarzystwa ma zaszczyt uprzedzić Szan. Członków Korespodentów, że ma zamiar odbyć w miesiącu maju r. b. zakup dzieł sztuki, a następnie i losowanie takowych; uprasza zatém Szan. PP. Korespondentów, aby raczyli najdaléj do dnia 30 kwietnia odesłać kwoty z rozprzedanych przez nich Akcyj; przypominając, że na mocy tegoż §. niewniesienie opłaty za akcye do naznaczonego terminu, pociąga za sobą wyłączenie Nrów tychże Akcyj od losowania.

Kraków d. 25 marca 1872.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie.

2935(1-3)

Do pp. kupców materyału drzewianego.

Potrzeba jest do budowli domu pod Nr. 74 przy ulicy Wolskiéj,
forsztów i deszczek.
Życzący sobie wejść w układy o sprzedaż tychże, zechca się zgłosić do kancelaryi w domu pod L. 14 w Rynku Głównym najdaléj do dnia 14 kwietnia r. b. o godzinie 4 popołudniu.

Ochmański
budowniczy

3010(1-1)

Bączal dólny,

wieś — milę od Jasła położona, przeszło 200 morgów pola. a 80 lasu obejmująca, jest wraz z inwentarzem z wolnéj ręki każdego czasu do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli Wny **Floryan baron Gostkowski** w Górce, lub pan **Franciszek Riess** w Jaśle. 3011(1-3)

Środek

od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgię, biegunki i rżnięcie w żołądku,
zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostateczny jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bólu głowy i migreny i do zatrzymania rżnięcia żołądka i biegunki. — Sprzedają się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem:

Grimault & Compagnie.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego**; we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha**; w Brodach w aptece **M. Kullaka**; w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess** w Wilnie w aptece **p. Chrościckiego**

Główna wygrana
złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 170 złr.
d. 15 kwietnia 1872
odbędzie się wielkie losowanie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. austrjackiéj z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wielkie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **170** złr. jako najmniejsza wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesyłką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie do każdego obstalunku dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha
we Frankfurcie nad Menem
Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

2928(1-6)

W skutek przesiedlenia się, jest z wolnéj ręki do sprzedania

MAJĄTEK
kompletnie uporządkowany,

w słynnéj glebie bardzo intratny, w piękném przystępném położeniu w Galicyi zachodniéj.

Obszaru 407 morgów orn. i łąk, — 167 morgów lasu. — Bliższych wiadomości udziela adwokat

Dr. Kwiatkowski w Tarnowie.

2980(1-3)

F. SZUKIEWICZ
ulica Grodzka N. 62.

Skład **papierów** listowych i kopert.

Papierów rysunkowych w arkuszach i rulonach.

Laku, atramentu, piór stalowych angielskich.

Farb olejnych i wodnych, płótna malarskiego.

Instrumentów matematycznych, krédek i ołówków. 3006(1-3)

Towary w najlepszych gatunkach, **ceny umiarkowane.**

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.

2620(3-?)

Von natürlichen

Carlsbader Mineralwässern
Mühl-, Schloss- und Sprudelbrunnen
in frischer Füllung zu haben.

Directe Bestellungen werden prompt effectuirt durch meine
Filial-Niederlage
bei Herrn
J. Wentzl in Krakau
und durch die unterzeichnete Direction Carlsbad
H. Mattoni.

3007(1-6)

Niezbite Dowody
skuteczności słodowych wyrobów Hoff'a.

Do głównego składu **Jana Hoffa** nadwornego liweranta
w Wiedniu, Kärntnerring, 11.

Wiedeń, 19 lutego 1872 r. — Wyczytawszy w dziennikach ogłoszenie o pańskich **Hoffowskich słodowych cukierkach piersiowych**, spróbowałem ich na moich dzieciach, które miały kaszel, poprzedzający ospę i doznałem tego miłego skutku, że po zjedzeniu kilku tych cukierków, zupełnie wyzdrowiały. — Robiłem także wiele innych prób, jednakże przyszedłem do przekonania, że tylko Pańskie słodowe cukierki piersiowe są najlepsze i najskuteczniejsze. — Postanowiwszy sobie przeto mieć zawsze w domu tak błogie w skutkach Hoff'owskie słodowe cukierki piersiowe, składam Panu najserdeczniejsze dzięki i będę zawsze każdemu zalecał ten tak tani i skuteczny środek.

Przyjmij Pan zapewnienie o mojéj dla siebie wdzięczności.

Franciszek Jernek, urzędnik kolejowy, Fünfhaus, Hauptstrasse, Nr. 14.

Vall, 10 stycznia, 1872. — Skutek „Pańskiéj słodowéj czekolady zdrowia“ u dzieci w szkrofułach i chorobach podbrzusznych, jest wyborny. — Proszę mi przysłać znowu 6 pudełek. itd.

F. Volny.

Kottomierz, 11 stycznia 1872. — Proszę mi przysłać 12 flaszek swego wybornego **wyciągu słodowego** i 5 funtów **słodowéj czekolady zdrowia**.

Emanuel Egmuth,
rządca dóbr księcia Schwarzenberga.

2954(1-3)

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można u p. **Jakóba Goldwassera** przy ul. Grodzkiéj Nr. 70, obok księgarni p. Wildta, w aptece p. **Trauczyńskiego** apt. pod „Korona“, u p. **Józefa Jahna** w Rynku Głównym, u p. **Wilhelma Fenz'a** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i u pana **Józefa Goldwassera** w domu Deichesa na Stradomiu **w Krakowie**; — u p. **W. T. A. Wielogórskiego w Tarnowie**; u p. **M. Kozłowskiego w Przemyślu** — u pana **Kazim. Korpantego w Mielcu**; — u p. **L. Kartagenera w Radomyślu**; — u p. **J. Okołowicza i Synów w Sanoku**; u p. **B. Körbel'a w Nowym Sączu.**

Znaczny pokup świadczy, że coraz bardziéj ulubioną jest Dra J. G. Popp'a

anaterynowa woda do ust

i najlepiéj dowodzi jéj skuteczności; dla tego téż można ją sumiennie zalecić każdemu do czyszczenia zębów i utrzymania ich w zdrowym stanie, tudzież do leczenia chorób zębów i dziąseł. — Cena flaszki 1 złr. 40 cent. 2612(1-3)

Dra J. G. POPP'A
Anaterynowa pasta do zębów

jest najstósowniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków, owszem mineralne części składowe oddziaływają na szkliwo zębów bez najmniejszego nadwerężenia, a organiczne części znajdujące się w paście, odświeżają i ożywiają nietylko emalię ale i błony śluzowe, domieszane zaś eteryczne olejki, orzeźwiają usta, przez co zęby coraz bielsze i czyściejsze.

Osobliwie dogodna jest dla podróżujących tak morzem jak lądem, gdyż się nie wyleje i nie popsuje pomimo codziennego używania. Cena puszki złr. 1.22.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona“, ERNESTA STOCKMANA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

Deski, Forszty jodłowe, sosnowe, dębowe i rozmaity inny materyał drewniany, jednakże przedewszystkiem suchy, zakupuje Handel i Fabryka mebli
Kazimierza Henisza w Krakowie.

Zdatni czeladnicy stolarze, mianowicie do wyrobu mebli, znajdą natychmiastowe pomieszczenie.

Fortepiana, **Pianina**, tak ze słynnych fabryk saskich, jak i wiedeńskich — **Lustra** — **Meble** — **Wyroby Thoneta** — **Materye na meble** i wszelkie wyroby galanteryjne stolarskie — **Geruchloseny** z maszyneryą i bez téjże — **Materace** sprężynowe, włosiane — **Łóżka żelazne** — **Umywalnie** — **Meble ogrodowe**, i t. d. są do wyboru tak w głównych magazynach przy ulicy Zwierzynieckiéj we własnych realnościach, gdzie i fabryka jest urządzoną; jako też i w handlu w Rynku Głównym Nr. 11, obok Handlu p. Wentzla.

Również jest na składzie **kilkanaście starych skrzypców i violonczel** po bardzo niskich cenach do sprzedania. 2923(1-?)

Kazimierz Henisz w Krakowie.

Ces. król. uprzyw. koléj  **galicyj. Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Dotychczasowy dodatek ażya do naszych cywilnych i wojskowych taryf, zniża się od dnia 1go kwietnia b. r. aż do dalszego postanowienia na 5%. Wyjątki od dodatku ażya nie podlegają zmianie.

Lwów, d. 29 marca 1872.

Dyrekcya Ruchu.

2963(1-3)

OGŁOSZENIE KONKURSU

na pomysł pomnika dla ś. p.

FLORYANA STRASZEWSKIEGO.

Aby doprowadzić do skutku myśl od wielu lat powziętą, uczczenia pomnikiem zasługi ś. p. Floryana Straszewskiego, który w części własnemi funduszami, a głównie kierunkiem i usilnym kilkoletnim nadzorem robót około urządzenia tak zwanych plantacyj miasta naszego, najwięcéj się przyłożył do wykonania tego dzieła, tyle dla zdrowia i przyjemności mieszkańców miasta Krakowa pożytecznego — komitet przez Radę miejską wybrany do zajęcia się tém zadaniem, po rozważeniu wyboru miejsca dla pomnika, jego charakteru i trwałości, powziął przekonanie pod temi względami i doszedł do orzeczenia:

1) iż pomnik zamierzony ma stać na plantacyach w stronie wschodniéj miasta, mianowicie między ulicą Mikołajską a bramą Floryańską. w punkcie bliżéj oznaczyć się mającym.
2) Rysunek pomnika winien być zastósowany do umieszczenia z bronzu odlanego, bądź biustu, bądź medalionu ś. p. Floryana Straszewskiego.
3) Część architektoniczna pomnika z należącemi do niéj stopniami, ma być wykonaną z granitu.
4) Do projektu winien być dołączony kosztorys pomnika.

Komitet przeto rzeczony, w imieniu Rady miasta, niniejszém wzywa uprzejmie artystów i lubowników sztuki do nakreślenia swoich pomysłów warunkom powyższym odpowiednich i nadesłania ich do biura prezydenta miasta, w terminie do dnia 1 czerwca r. b. zakreślonym.

Rysunek ma przedstawiać głównie część architektoniczną pomnika w rzutach poziomym i pionowym z dołączeniem podziałki; w projekcie wskazać należy stósowne miejsce dla płyty z napisem; biust lub medalion może być tylko w ogólnych rysach naznaczony, dla okazania jego stosunku do całości.

Obwiedzenie pomnika stósowną balustradą ma być także w projekcie nakreślone.

Za złożone projekty naznacza się dwie nagrody po 100 złr. wal. a.— Jedna za najlepszy projekt pomnika zastósowanego do medalionu, a druga za takiż projekt pomnika zastósowanego do biustu.

W Krakowie, dnia 26 marca 1872. 2961(1-3)

Komitet
zawiązany celem uczczenia ś. p. F. Straszewskiego stósowną pamiątką.

HANDEL RYB
A. ZIMMER

przeniesiony na plac Franciszkański do domu N. 149, poleca się dalszym względom Szanownéj Publiczności. Dziś nadeszły świeże wędzone **piklingi hamburskie i śledzie łososiowe.**

3012(1-3)



BYDŁO
holenderskie, pełnéj krwi,

nader piękne, czystéj krwi i dobrze chodowane, w każdym wieku jest na sprzedaż

w Skalszy (Schalscha) pod Gliwicami
na Szląsku Pruskim. 1964(5-12)
St. Z. B. I. Litt. C Nr. 21.

Zakład Zdrojowy
W SZCZAWNICY

ogłasza niniejszém, iż w moc uchwały c. k. komisyi zdrojowéj z dnia 15go września 1871 L. 6, tylko ci **ubodzy chorzy** zaopatrzeni **świadectwem ubóstwa** uwolnieni będą od opłaty przepisanéj taksy zdrojowéj, tudzież dostaną kąpiele darmo i mieszkania po zniżonéj cenie, którzy dla kuracyi na czas przed 21 czerwca i po 20 siepnia do Szczawnicy przybędą; zaś w perjodzie od 21 czerwca do 20 sierpnia nikt przypuszczonym nie będzie do bezpłatnego korzystania z wód i kąpieli. 2989(1-9)

Jest do sprzedania pod Krakowem

Realność „Chołodyniec“

zwana, zostająca na prawach obszaru dworskiego i licząca 14 morgów ogrodowéj ziemi z budynkami gospodarczemi i mieszkalnym domem. — Bliższych miadomości zasięgnąć można u właściciela, którego adres wskażą w administracyi „Czasu“. 2919(1-3)

!Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękna.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

KANTOR WYMIANY
wiedeńskiego banku komisowego

(Wiener Commissions-Bank)
Kohlmarkt Nr. 4,
wypuszcza

KWITY UDZIAŁOWE

na poniżéj wymienione grupy losów, a zestawienia ich już dla tego należą do najkorzystniejszych, gdyż każdy posiadacz takiego kwitu może sam wygrać wszystkie wygrane i prócz tego ma dochód z procentów

30 franków w złocie i 10 złr. w banknotach.

Grupa A. (rocznie 16 ciągnień).

Miesięczne raty po 10 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty każdy uczestnik odbiera następujące 4 losy:

1) 5% los państwowy z 1860 r. **100** złr. — Główna wygrana **300.000** z odkupną za wyciągniętą seryę **400** zł.
1 3% ces. turecki **400** franków los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** franków w złocie.
1) Książęco brunszwicki los na 20 tal. — Główna wygrana **80.000** talarów bez potracenia.
1) Insbrucki los (tyrolski). — Główna wygrana **30.000** zł. a. 2915(2-30)

Grupa B. (rocznie 13 ciągnień).

Miesięczne raty 6 zł. — Po złożeniu ostatniéj raty otrzymuje każdy biorący udział następujące 3 losy.

1) 3% los turecki 400 frankowy los państwowy. — Główna wygrana **600.000**, **300.000** frank. w złocie.
1) Książęco brunszwicki 20-talarowy los. — Główna wygrana **80.000** tal. bez potrąc.
1) Los Sasko-Meiningen.— Główna wygrana fl. **45.000**, **15.000** połud. niem.

Zamiejscowe polecenia będą szybko i także za pobraniem wypełniane. — Wykazy wygranych po każdém ciągnieniu rozsyła się darmo.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.